

Słowo Polskie

Wydawanie codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nono. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadzw. nekrolog. 20 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłówek 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
Adm. Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamistów zadających nie zwracaj się

Prenumeraty:
468
Biblioteka Jagiellońska
we Lwowie
i na prowincji:
20 Mk.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polska, Lwów Tel. 27.

Nakładem: polski Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Franciszek Moszkowicz

Lwów, ul. Kollataja 2.
Najtańsze źródło zakupu win, wódek i likierów (fiszka wina od 900 Mk., fiszka wódki od 1160 Mk.).
Szampana od 2600 Mk.
Na zabawy, wieczorki, rauty oddaje wina, likiery, szampany
W KOMIS po cenach hurtownych. 284

Nowa faza federalizmu.

Głosowanie wyborcze do Sejmu wileńskiego przyniosło zdecydowaną klęskę obozowi federalistów, tych polityków od siedmiu boleści, którzy pod hasłem niedowarzonych marzeń o Polsce Jagiellonów, od samego początku wskrzeszenia Rzeczypospolitej wytyczają wszelkie siły, by nie dopuścić do organicznego wytworzenia się Polski jako państwa narodowego, a natomiast pragną jej nadać kształt sztucznego zlepkę narodowościowego, jakiejś nowej Austrii, której żywot byłby nie mniej chorobliwy i ciężki, niż ten, która skończyła pod egidą Habsburgów. Tym pomniejszycielem Polski, marzącym o federalcynej republice polsko-ukraińsko-białorusko-litewskiej, która w naturalnej konsekwencji musiałaby bardzo rychło stać się pomostem, łączącym Niemcy, Rosję, a w niedalekiej przyszłości cmentarzyskiem, na którym te zaborcze upiory zatańczyłyby nowego, triumfalnego kankana, dzień 8 stycznia wydzwonił hejnał przedzgonny.

Oto skonfederowany obóz federalistów, złożony z grup P. Partii Socjalistycznej, Odrodzenia i Demokracji z bratem Naczelnika Państwa Janem Piłsudskim i słynnym p. Abramowiczem na czele otrzymała w Wilnie na 79.350 uprawnionych do głosowania, a 49.490 głosujących zaledwie 3 mandaty, podczas gdy narodowo-demokratyczny Polski Centralny Komitet Wyborczy otrzymał ich 15. W Sejmie, za to zaś wśród 106 posłów z całej Wileńszczyzny zasiadać będzie reprezentantów lewicy tylko pięciu.

Taka bolesna klęska zakończyła się ta „dumna” polityka zamanguirowana kwietniową odezwą Naczelnego Wodza z r. 1919 nadadresowana „do mieszkańców h. W. Księstwa Litewskiego”. Tak upokarzającą rolę leżbę zwolenników znaleźli w Wileńszczyźnie ci ludzie, którzy ludności pragnęli jak najrychlejszego połączenia z Polską, narzucali separacyjne rządy Gismatowskich i Abramowiczów i całą sekaturę Straży kresowych, ci ludzie, którzy w odezwie z 19 stycznia 1921 porównywali Józefa i Jana Piłsudskich z Jagiellą i Witoldem i ogłaszali: Piłsudski z nami i tylko Jego przyjacielom na naszą listę Odrodzenia głosować wolno. Teraz doczekali się polecenia listy tych przyjaciół. Czyż dla takiego rezultatu warto było flirtować z Puryksem i Galwanem, oddawać się pod opiekunkę skrzydła Ligi Narodów, wchodzić w konszachty z Hymanssem dawać aprobatę niebezpiecznej robocie Sapiehowi i Askenazy.

Traktat ryski rozbił w pył dwie pierwsze części programu federalistycznego. Ci ludzie, którzy na fundamentach z piasku budowali gmachy sfederowanych z Polską republik ukraińskich i białoruskich, którzy ponierali wbrew opinii ogromnej większości narodu i Sejmu imprezy Bałachowicza, Sawinkowa i Petlury, musieli wówczas wyrzec się swoich przyjaciół i własnymi rekami rozdrzeć zawarte z nimi tajne układy. Szczególnie dla Polski, potomni federalistów w Wilnie nie był połączony z tak groźnymi dla Polski konsekwencjami, jak odwrót z pod Kijowa i z nad Berezyny, który towarzyszył rozpadowi federalizmu ukraińskiego, ale dla nich samych był nie mniej tragiczny i kompromitujący.

Federaliści już w okresie przedwyborczym uczuli, że na stanowisku odrębnego państwa wileńskiego wobec woli ludności zdecydowanie dążącej do bezwzględnej polonizacji, nie potrafią się utrzymać i dlatego w ostatniej chwili urządził odwrót, być może z tą ukrytą myślą, aby w Sejmie znów odkryć przyłbice i walczyć pod znakiem czystego federalizmu. W każdym razie w swych odezwach wyborczych o federalizmie ani słowem

Otwarcie sejmiku wileńskiego z końcem stycznia.

Wilno. (A. W.) Według ostatnich informacji z kół miarodajnych Sejm wileński ma być zwołany najwcześniej 25 stycznia. Nie wykluczone, iż termin zostanie przeniesiony na 1 lutego br.

Warszawa. (A. W.) Na pierwsze posiedzenie Sejmu wileńskiego prawie wszystkie kluby sejmowe wysyłały swych przedstawicieli. Do Wilna wyjeżdżają posłowie: Skulski, Witos, Dubanowicz i Stanisław Grabski.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 stycznia. Dziś przybyli do Warszawy i zjawili się w Sejmie przedstawiciele kilku stronnictw Sejmu wileńskiego. Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów w sprawie wileńskiej, a jutro sprawą tą zajmować się będzie komisja spraw zagranicznych.

Warszawa. (A. W.) Jutro na posiedzeniu komisji dla spr. zagranicznych dyskusja w sprawie Wileńskiej, wraz z przemówieniem min. Skirmunta o sytuacji politycznej.

Wilno. (A. W.) Według komunikatu oficjalnego w okręgu Kownie głosowało ogółem 15.493 osób co czyni 52,4 proc. uprawnionych. Z tego otrzymały poszczególne listy: nr. 6 (N. R. Lw.) — 3, nr. IPiast — 3, nr. 8. (Piast) — 2 mandaty.

MINISTERSTWO DLA SPRAW POLSKICH W KOWNIE.

Wilno. (A. W.) Prasa kowieńska donosi, iż rząd kowieński postanowił definitywnie utworzyć ministerstwo dla spraw polskich na wzór istniejącego już przy rządzie litewskim ministerstwa dla spraw żydowskich.

Nastroje przesileniowe w kuluarach sejmowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 17/1. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu nie zawierało ciekawych momentów, natomiast w kuluarach, a raczej w zakamarkach kuluarowych zauważyć można było pewne nastroje przesileniowe. Trudno powiedzieć o nich coś konkretnego. Przesilenie, o ile nastąpi, wywołane będzie przekonaniem wleńskich, że „tak m. Ponikowski, to i ja być potrafię”.

wem nie wspominali, przeciwnie ogłaszali, że na ich listy wyborcze głosować będą ci, którzy czynnie pracowali nad połączeniem Wilna z Polską, organ zaś ich „Gazeta Krajowa” zapewniał, że Sejm wileński wypowie się wszystkimi głosami „do Polski”, bo skrajna lewica, Odrodzenie i PPS, też za tem głosować będą.

Zbyt dobrze jednak znany z doświadczenia naszych federalistów, abyśmy mieli przypuszczać, że skapitulują i poddadzą się spokojnie żywiołowej woli ludności Wileńszczyzny i całej Polski. Federalizm przyczaił się tylko, wszedł w stadium utajenia i przemawiał się chwilowo na autonomizm. Oto jest najnowsza jego faza. Działacze tego obozu wysuwają obecnie hasło autonomii, śniąc w oczy bafancomomii przez siebie Wileńszczanom, że jest ona niezbędna dla odbudowy kraju, przeprowadzenia reformy rolnej i... (stara piosenka)... ze względu na zagranicę.

To swoje stanowisko chcieliby federaliści zasugerować również rządowi. Oto czytaliśmy niedawno w pismach lewicowych, że rada ministrów odbyła posiedzenie poświęcone ustaleniu linii politycznej w sprawie wileńskiej i doszła do przekonania, że dążyć należy do połączenia Wileńszczyzny z Polską, przy zachowaniu jednak autonomicznej odrębności dla tej dzielnicy i przy pokierowaniu całą akcją w ten sposób, aby droga do porozumienia się w przyszłości z Kownem nie była zamknięta.

Nie wiemy, czy taka uchwała Rady ministrów istotnie zapadła, bo żadnych oficjalnych ogłoszeń w tej sprawie nie było. musimy jednak stwierdzić, że dotyczące władomości pism lewicowych wydają się nam coraz mniej dziwne z dwu powodów. Przede wszystkim Rząd polski niejednokrotnie ogłaszał i w aktach międzynarodowych i w enuncjacjach dla forum wewnętrznego przeznaczonych, że wobec rozbięcia się układów polsko-litewskich pod auspicjami Ligi Narodów, o losie Wileńszczyzny zadecydować ma sama ludność interesowana w swobodnym głosowaniu, że zatem głos rozstrzygający w tej sprawie mieć będzie Sejm przez tę ludność wybrany, a p. Naczelnik Państwa oświadczył nawet w Lidzie, że woli tej ludności gotów jest bronić z mieczem w ręku. Wspomniana uchwała Rady ministrów byłaby więc już z formalnego punktu widzenia niestosowna, zanim bowiem Sejm wileński nie wypowie się w sprawie stosunku Wileńszczyzny do Polski i o formie tego stosunku, wszelkie przesądzanie tej kwestii jest przedwczesne. Nie przypuszczamy chyba, aby Rząd nasz chciał kłócić swobodę Sejmu wileńskiego i sugerować mu swą wolę.

Ze stanowiska merytorycznego tendencja autonomizująca również nie da się utrzymać. Przedewszystkiem dla kogo ma być ta autonomia? Czy dla Polaków, którzy nie chcą słyszeć o żadnej innej formie związku z Polską, jak inkorporacja, co dosadnie udowodnił wynik głosowania z 8 stycznia, czy dla Litwinów, którzy stanowią zaledwie 10 proc. ludności Wileńszczyzny, czy dla garstki Białorusinów, którzy w trzech czwartych sami dobrowolnie chcą się spolonizować, czy wreszcie dla żydów w Wilnie i w innych miastach i miasteczkach, którzy już mają zagwarantowane swe prawa w traktacie o mniejszościach narodowych. Czyżbyśmy mieli swą nadzieję na punkcie uszanowania obcych narodowości posuwać lekkomyślnie aż do tego stopnia, iż mielibyśmy odpychać od siebie tych, którzy sami do nas się garną? To nie byłaby polityka na daleką metę, ale polityka zaślepiająca, nierealnej ideologii.

Wzgląd na możliwość porozumiewania się w przyszłości z Kownem zupełnie nie trzyma się ziemi. Jeśli bowiem uparta megalomania polityków kowieńskich odrzuciła nawet projekt Hymansa, który Litwie kowieńskiej dawał Wilno po prostu w prezencie, to jakżeż ludzie ci mogą porozumieć się z Polską jeśli Wilno nie będzie z nią połączone, chociażby nawet wtedy to byłyby jaknajbardziej luźne.

Argumenty o konieczności autonomii ze względu na odbudowę i przeprowadzenie reformy rolnej są tylko demagogicznymi frazesami. Wszakże odbudowa Wileńszczyzny przed jej lepszej będzie dokonana, jeśli współdziałać w niej będzie całe Państwo, niż wówczas, gdyby miała się odbywać siłami samej tylko dzielnicy wileńskiej. Przeprowadzenie zaś reformy rolnej w obrębie samej tylko Wileńszczyzny byłoby błędem zarówno ze stanowiska narodowego, jak gospodarczego, bo wyłączyłoby od korzystania z niej Polaków z innych dzielnic.

Jak dalece autonomia Wileńszczyzny byłaby szkodliwa, jako precedens dla Małopolski wsch., zwłaszcza teraz kiedy separatyści ukr., poniosłszy klęskę na gruncie międzynarodowym, nawet w Anglii są zmuszeni do pogodzenia się z Polakami, o tem byłoby rzeczą zbyt czułą się rozmyślać.

Federaliści żądają autonomii, bo lękają się, że przy sposobności będzie można autonomię zamienić na federację przy równoczesnym rozszerzeniu terytorium autonomizacji Litwy wypróbowaną metodą Lidy i Brześcia. Lecz skład Sejmu wileńskiego, w którym żywioły narodowe, oświadczające się za bezwzględna inkorporacją, mają stanowczą przewagę, dają gwarancję, że i ta ostatnia ostoją federalizmu runie.

Przegląd polityczny

PRASA CZESKA O UPADKU BRIANDA.

Ostatni kryzys ministerjalny francuski jest żywo w prasie czeskiej komentowany. Wszystkie dzienniki poświęcają mu swoje uwagi. „Narodni Listy” witają przychylnie rząd p. Poincaré, widząc w nim rząd ścisłego wykonania litery Traktatu wersalskiego. „Pravo Lidu” ubolewa nad słabością i rozbiorem francuskich socjalistów, którzy nie potrafiłi zamierzeń franc. „bloku narodowego” sparaliżować. „Ceske Slovo” widzi bliskie rozpadnięcie się ententy z powodu różnic, jakie wyłonią się między poglądem Poincaré'go i Lloyd George'a na stosunek do Niemiec. „Ceskoslov. republika” zwraca uwagę na znaczenie, jakie przywiązują Francuzi do sprawy odszkodowań, tak, że Briand pomimo, że bliski był zawarcia traktatu gwarancyjnego z Anglią, musiał jednak ustąpić. Dziennik zapytuje, co stanie się z konferencją w Cannes i Genui. „Sozialdemokrat” nazywa ustąpienie Brianda końcem polityki traktowań pokojowych. „Prager Tagblatt” również pesymistycznie spodziewa się, że polityka p. Poincaré doprowadzi do zupełnej izolacji Francji. „Cech” pisze: Francja ofiarowała krew narodu na polach bitew, ale nie odda nigdy swojej czci. Dlatego Briand musiał

GOSPODARCZE POŁOŻENIE WŁOCH — NIEMIECKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

„Echo de Paris” pisze: Mamy przed sobą znamienity raport przedstawiony zgromadzeniu generalnemu akcjonariuszy Banku Włoskiego przez wybitnego dyrektora tej instytucji p. Stringhera.

Raport ten maluje rozległość kryzysu przemysłowego jaki przechodzą Włochy. Omawiając położenie metalurgii p. Stringher pisze:

„Konstatuję coraz się zwiększającą konkurencję ze strony Państw jak Niemcy i Czechosłowacja. Z trudnością przychodzi nam znalezienie dla siebie rynków zbytu... Ta sama konkurencja ze strony Niemiec w przemyśle.

Eksport nasz pomyślny w tym kierunku zmniejszał się w ostatnich miesiącach, z powodu konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie w szczególności Niemiec, które są w trakcie odzyskiwania rynków zbytu utraconych w czasie wojny w tem rynku włoskiego. Albowiem możemy stwierdzić, że pomimo trudności transportu towary niemieckie zalewają nasz rynek.

„Włoski przemysł materiałów barwnych, który — rzecz można — został dopiero w czasie wojny utworzony, uległ obecnie zabijającej konkurencji produktów niemieckich. To właśnie spowodowało odruch samoobrony ze strony narodowych fabrykantów, którzy widzą że młody ten przemysł jest poważnie zagrożony”.

„Również przemysł napowierznej żegluzi nie znajduje u nas sprzyjających warunków rozwoju”.

„Przeglądając to dokładne sprawozdanie dyrektora Banku Włoskiego — pisze „Echo” — przypomniałem sobie pewne charakterystyczne szczegóły niedawno toczonych dyskusji w włoskim senacie. Jeden z mówców najznaczniejszych i najbardziej słuchanych w tem wysokim zgromadzeniu zwrócił w sposób alarmujący uwagę na fakt niemieckich wpływów gospodarczych na Włochy o niesłychanych rozmiarach. Otóż p. Orlando interpelował rząd jakich środków zamierza użyć przeciwko „najeźdźczej i podbijającej działalności” Niemców na polu przemysłowym i finansowym. Minister Bellotti odpowiedział, że brak na razie szczegółowych danych, jednak nie ukrywał faktu, że na skutek niskiego kursu marki niemieckiej, niemieckie produkty literalnie zasypują włoski rynek. „Produkcja — przyznał min. Bellotti — jest w Niemczech znaczniejsza, lepiej zorganizowana a praca ze względu na dłuższy czas trwania lepiej udyscyplinowana”.

P. Orlando dał nieodparte dowody intensywności niemieckiej akcji we Włoszech, stwierdzając, że w 6 miesiącach import z Niemiec wynosił 924 miliony, stwierdzając, że Włochy wobec Niemiec stały się krajem czysto rolniczym zapowiadając wreszcie opanowanie banków i tworzenie przez Niemców trustów.

Kiedyśmy przeczytali te debaty w prasie włoskiej stanęły nam żywo w pamięci słowa Martini'ego pisanego do pewnego Niemca w „Unita Italia”: „Pozostawcie wreszcie cesarstwo austriackie wyrokowi, który przeciw niemu wydany został przez Boga i ludzi! Zmyćcie z czoła Niemiec plamę, którą pozostawiła tam Austria, kiedy uczyniła na oczach Europy z synów Hermanna i Lutra żołnierzy despotów. Walczcie o zasadę, że ojczyzna należy do ludów. Pozwólcie dokonać nam naszego zjednoczenia i dokonajcie waszego. Idea wolnych Włoch i wolnych Niemiec połączonych poprzez wyzwolone Alpy!” Czyż słowa te nie zdają się być proroctwami dziś, kiedy Austria jest w tak ciężkim położeniu?

Jednak nie tylko Włosi stwierdzają pomyślny stan niemieckiego przemysłu. „Nouvelle Gazette de Zurich” pisze, że „import haftów szwajcarskich do Niemiec wynosił w r. 1919 127 milj., w r. 1920 obni-

KĄŻDY CHYBA PRZYŻNA

że wrażenie jakie sprawiła „Czerwona rękawiczka” przeszło wszelkie oczekiwania. II. seria tego filmowego arcydzieła wyjdzie już niebawem na ekranie „Kopernika” i „Marysienki”. 293

żył się do 5½ milj., a w pierwszych 9 miesiącach 1921 do 3 milj. Napotkał on silną konkurencję w handlach saskich, w której gałęzi, jakkolwiek niemiecka opinia przedstawia stan tej jako rozpaczliwy, panuje niezwykle aktywność

To jednak nie wszystko! „Niemiecki import do

Szwajcarii wynosił w r. 1913 610 milj. zaś w 1920 808 milj. i to przenosząc o 205 milj. import francuski, podczas gdy wywóz Szwajcarii do Niemiec wykazuje w r. 1920 w porównaniu z r. 1913 sumę o 52 milj. mniejszą”.

I Niemcy ogłaszają się jako niewypłacalne!

Przed konferencją odbudowy Europy.

Rzym. (PAT.) Rada ministrów po wysłuchaniu expose Bonomi'ego w sprawie konferencji w Cannes udzieliła aprobaty stanowisku zajętemu przez premiera oraz odpowiednią rezolucję w związku z przygotowaniem do konferencji genueńskiej. Zajmowała się dalej kwestią lokalną, w którym mają się odbywać posiedzenia, kwestią pomieszczenia dla delegatów i prasy i udogodnieniami telegraficznymi, telefonicznymi i kolejowymi w czasie trwania konferencji.

Rzym. (PAT.) Państwa, które otrzymały już za proszenie do wzięcia udziału w konferencji gospodarczej i finansowej są: Niemcy, Austria, Węgry, Bułgaria i Rosja.

AMERYKA NIE WEZMIE UDZIAŁU.

Paryż. (A. W.) Wedle doniesienia „Chicago Tribune” z Waszyngtonu w ostatnich dniach odbyła się tam wymiana zdań między Ameryką a Anglią w sprawie współudziału St. Zjednoczonych w konferencji Genueńskiej. Rząd amer. miał oświadczyć, że w konferencji tej udziału nie weźmie.

Waszyngton. (PAT.) Senat uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której wzywa departamenty państwowe do udzielenia wszelkich danych o finansowym położeniu krajów europejskich.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym. (PAT.) Minister Della Toretta w wywiadzie z przedstawicielami prasy mówiąc o wynikach konferencji w Cannes, podkreślił doniosłość konferencji genueńskiej, która będzie miała za zadanie pogodzić interesy państw europejskich, nie wyłączając państw pokonanych. Della Toretta zaznaczył przytem, że zaproszenie rządu sowieckiego do wzięcia udziału w konferencji nie jest równoznaczne z uznaniem rządu sowieckiego.

Rzym. (PAT.) Minister skarbu Denara oświadczył przedstawicielom prasy, że jest rzeczą ubolewania godną, iż prace konferencji w Cannes, które wróżyły

tak dobry wynik, zostały nagle przerwane. Minister jest zdania, że w każdym razie praca tej konferencji nie pozostanie bez skutku, lecz przeciwnie pozostawi trwale ślady. Zdaniem ministra Dr. Rathenau sprawił bardzo korzystne wrażenie jako mąż stanu.

BELGJA ŻADA GWARANCJI OD ROSJI.

Bruksela. (A. W.) Delegacja belgijska na konferencji w Cannes oświadczyła, że plan sojuszu obronnego anglo-belgijskiego przewiduje wsparcie Belgii w razie niespodziewanego napadu na nią — wszystkim siłami angielskimi. W konferencji genueńskiej weźmie Belgia udział pod warunkiem, że Rosja zagwarantuje spłatę wszystkich długów zaciągniętych w Belgii oraz odbuduje wszystkie istniejące w Rosji a zniszczone obecnie fabryki belgijskie.

Berlin. (PAT.) Ambasador włoski przesłał kancelarii rzeszy zaproszenie do rządu niemieckiego na konferencję gospodarczą i finansową w Genui, która rozpocznie się 8 marca. Do pisma tego dołączono odpis uchwały Rady Najwyższej z dnia 6 stycznia br.

Hannover. (PAT.) Prasa niemiecka traktuje nę ogół zaproszenie Niemiec na konferencję genueńską z rezerwą wstrzymując się od komentarzy. Prasa stwierdza tylko, że po raz pierwszy po wojnie Niemcy zostały zaproszone do udziału w międzynarodowej konferencji na równych prawach. „D. Allg. Ztg.” przestrzega przed zbyt optymistycznym oświadczeniem, że jest to w każdym razie postęp w dotychczasowej procedurze względem Niemiec.

Moskwa. (PAT.) Kola rządowe zapatrują się pesymistycznie na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji genueńskiej. Sądzą one, że jest to nowy sposób zwiększenia w Rosji wpływów Ententy i próba podjęcia interwencji ekonomicznej. Wedle zapatrywań tych kół, Lenin w żadnym razie osobiście do Genui nie pojedzie, wywołaloby to bowiem poważny konflikt wśród komunistów, których lewica z Bucharinem i Ignatiewem na czele wyzykałaby niewątpliwie nieobecność Lenina dla swych celów.

O handel z Rosją.

Królewiec. (A. W.) Utworzono tu instytucję ekonomiczną dla stosunków z Rosją i państwami kresowymi. Zadaniem tej instytucji odgrywanie roli centrum ekonomicznego dla stosunków handlowych Europy z Polską i Rosją.

PRZED KONFERENCJĄ ZWIĄZKU BALTYSKIEGO

Ryga. (A. W.) Premier łotewski Mejerowicz w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism oświadczył, że ententa państw bałtyckich rozwinęła się bez pisanej konstytucji, podobnie jak W. Brytania która jej także nie posiadała. Z końcem lutego br. od będzie się w Rydze konferencja 5 państw bałtyckich (zatem z udziałem Polski), której zadaniem będzie ustalenie i wyjaśnienie stosunków między temi państwami i opracowanie zasadniczych podstaw traktatu handlowego z Rosją. Ze strony Łotwy

udział w konferencji wezmą posłowie łotewscy w Rzymie i w Paryżu.

Łódź. (A. W.) Od 2 dni bawi w Łodzi sowiecki misja handlowa na czele której stoi Gorczakow, celem nawiązania stosunków przemysłowych. P. Gorczakow w towarzystwie przybyłych z nim ekspertów zwiedza łódzkie fabryki towarów wełnianych i bawełnianych i odbywa konferencje z przemysłowcami. Transakcje mają być finansowane wyłącznie w walucie polskiej. Misja interesuje się również chemikaliami i towarami metalowymi.

Moskwa. (PAT.) Konferencje między posłem polskim Stefańskim i Karachanem oraz Haneckim odbywają się w dalszym ciągu. W wielu ważnych kwestiach udało się osiągnąć porozumienie, a między innymi w sprawach repatriacyjnych i rewindykacyjnych.

Niemcy zaniepokojone planami Poincaré'go.

Berlin. (A. W.) Prasa niemiecka notuje dokładnie wszelkie oświadczenia Poincaré'go i zajmuje się żywo spotkaniem jego z Lloyd George'm. Szczególnie zaniepokojenie budzi w Niemczech plan nowego premiera franc. rozszerzenia umowy gwarancyjnej z Anglią na wypadek ataku Niemiec na Polskę. Zeszły się w Berlinie pogłoski o zianachu na Poincaré'go.

Berlin. (PAT.) Dzienniki donoszą, że rząd rzeszy opracowuje plan płatności i gwarancji, jakich zażądała Rada Najwyższa. Plan ten będzie sporządzony do dnia 14-tu. W danej chwili nie można ściśle określić zawad przygotowanego planu, to jednak jest pewnem, że plan ten będzie utrzymany w ramach projektu, jaki przedłożył w Cannes delegat niemiecki Rathenau.

Londyn. (A. W.) „Westmin Gazette” wywodzi,

że Poincaré zgadza się z L. George'm pod tym względem, że ententa w obecnej chwili nie istnieje i że nie ma podstaw kontynuowania tego związku. Warunki Poincaré'go są dla Anglii nie do przyjęcia podobnie jak warunki L. George'a dla Francji. Każdy rząd angielski, któryby się zgodził z polityką Poincaré'go musiałby rychło ustąpić.

Paryż. (PAT.) Havas. Dzisiaj przed południem zebrał się u prezydenta ministrów Poincaré'go ministerstwo i sekretarz stanu celem oświadczenia programu ministerjalnego. Poincaré odbył jednogodzinną konferencję z Briandem podczas której Briand przekazał mu agendy swego urzędu. Następnie Poincaré konferował z lordem Curzonem i ambasadorem angielskim lordem Hardingem oraz z referentem dla spraw Dalekiego wschodu na Downing Stret.

Zaludnienie Polski.

(Tymczasowe wyniki spisu ludności).

Przed kilku miesiącami, przed spisem ludności, ogłoszono „Słowo Polskie” artykuł pod tym samym tytułem, podający ogólne zaludnienie Polski okragło na 27 milionów osób. Cyfra ta była wynikiem kombinacji statystycznych, którymi z konieczności trzeba było się posługiwać, jak długo nie było danych, opartych na nowym spisie ludności, przeprowadzonych według jednolitych zasad na całym obszarze państwa.

Obecnie znamy już pierwsze, tymczasowe wyniki tego spisu, który jak wiadomo odbył się 31. września ub. r. Wyniki te są tylko „tymczasowe” tj. oparte na doraźnie porobionych zestawieniach i nadesłanych częściowo nawet drogą telegraficzną Głównemu Urzędowi Statystycznemu z poszczególnych okręgów spisowych. Zestawienia te są częściowo niekompletne, częścią niedokładne, lecz mimo to są wystarczające dla zorientowania się, jakie jest obecne zaludnienie Polski. W każdym razie są bez porównania wiarygodniejsze niż poprzednie szacowania i kombinacje.

Cyfra ludności Polski (bez Śląska Górnego i Wilna) wypadła na podstawie tymczasowego obliczenia na 25.406.000 osób.

Uderzającym jest przedewszystkiem szczegół, że wszystkie poprzednie szacowania były o wiele za wysokie. Spis wykazał o półtora miliona mieszkańców mniej aniżeli na wstępie wspomniana, ostrożnie, zdawało się, obliczona cyfra 27 milionów (oficjalne obliczenia Głównego Urzędu Stat. były jeszcze wyższe: 27.358.000).

Dwa główne powody były błędnego szacowania: 1. Co do Kongresówki opierano się na danych b. Warszawskiego Komitetu statystycznego, o których wiadano, że są niedokładne, a w szczególności za wysokie, jednak nie oczekiwano, że błędy są tak wielkie. Przyjmowaliśmy ludność Kongresówki według danych z tego źródła z r. 1911 na okragło 12 i pół milionów ludzi, gdy w rzeczywistości spis wykazał tam tylko niecałe 11 i ćwierć milionów. Zatem błąd z tego jedynie powodu wyniósł znacznie więcej niż milion. — 2. Następnie okazało się, że straty wywołane wojną były szacowane za nisko. Wykażemy to obliczeniem na przykładzie Galicji, o której poniżej będzie osobno mowa.

Zaludnienie podane według okręgów wojewódzkich przedstawia się następująco:

1. Miasto Warszawa	931.000
2. Wojew. Warszawskie	2.111.000
3. „ Łódzkie	2.257.000
4. „ Kieleckie	2.537.000
5. „ Lubelskie	2.090.000
6. „ Białostockie	1.295.000
7. „ Nowogrodzkie	1.296.000
8. „ Polskie	865.000
9. „ Wołyńskie	1.502.000
10. „ Poznańskie	1.971.000
11. „ Pomorskie	942.000
12. „ Krakowskie	1.986.000
13. „ Lwowskie	2.724.000
14. „ Stanisławowskie	1.335.000
15. „ Tarnopolskie	1.419.000
16. Śląsk Cieszyński	145.000
Polska	25.406.000

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

16)

ZNAM.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Mileżał Orczewski. Opinia ta podsycała jeszcze tego znużenia i niezadowolone wątpliwości.

— Możemy i czas... A pan, Piotrze Siergiejewiczu, wraca do Polski?

— Wraca? — śmiał się rehotliwie Kuwshynin, twarz porucznika oblewając ciężkim wyziewem winnym. — Przecież ja tam nigdy nie byłem. Ale lechać do Polski muszę. Nieszczęście tam powaliło żonę i syna. Pojadę, ale umrzeć chcę u siebie. Ja wielkoros. Bez swej ziemi kurskiej cóżbym ja znaczył, ruchad staru? Ani ja, ani Wiera życia i śmierci poza Rosją wyobrazić sobie nie umiemy. Polska, niech pan na mnie się nie gniewa, kraj niedobry, stamtąd nieszczęście stado na Rosję głodnie spożiera.

Staremu krew uderzyła do głowy. Błysnął podrażnionymi oczami, szeroko machnął wielką pięścią i za białą brodę się złapał.

— W takim razie, Piotrze Siergiejewiczu, nie rozumiem pańskiej ofiarnej pracy wśród naszych wygnanców. Przecież pan nawet nie ukrywa swej do nas niechęci.

Kuwshynin nieoczekiwanie spoważniał. Coś mrucał, kręcił siwą głową. Spojrzenia miał ostre i znów przytomne.

— Boję się was. Nasi chyba rozum postradali: podpalili polskie wsi i przed sobą pognali milion waszych ludzi. Widziałem ten pochód. Pan myśli, że wygnani płakali lub młotaniem przekleństw raczili

Udział poszczególnych zaborów w ogólnym zaludnieniu Państwa daje następujący obraz:

B. zabór rosyjski	14.884.000 = 59%
B. zabór austriacki	7.609.000 = 30%
B. zabór pruski	2.913.000 = 11%

Podana powyżej cyfra 25.406.000 osób jest faktycznie za niską. Obejmuje ona jedynie ludność cywilną. Wojsko zostało spisane osobno i daty odnośnie nie zostały dotychczas ogłoszone. Nie mamy żadnych podstaw do oceny, jak wielkim był stan armii polskiej w terminie spisu ludności. Przypuszczamy, że nie większy niż 200.000 ludzi, prawdopodobnie znacznie mniejszy.

Dalej należy zauważyć, iż od czasu, gdy spis się odbył (31. września 1921) ludność Polski się zwiększyła wskutek powrotu znacznej ilości reemigrantów, a w przyszłości będzie jeszcze dalej z tego powodu wzrastać. Łącznie prawdopodobnie powróci nie mniej niż milion osób, oczywiście nie objętych spisem.

Wreszcie po przyłączeniu Górnego Śląska przybędzie Polsce 980.000 mieszkańców.

Straty poniesione przez ludność ziem polskich w czasie wielkiej wojny są ogromne. Nie możemy ich dokładnie obliczyć. W największej dzielnicy tj. w zabrze rosyjskim brak nam do tego celu dokładniejszych danych przedwojennych. Natomiast dosyć dokładnie możemy obliczyć straty wojenne dla b. Galicji.

W r. 1910 ludność cywilna Galicji (wraz z przyłączonymi gminami Spisza i Orawy) wynosiła 7.987.000. W czasach normalnych wzrastała ludność Galicji w dziesięciu latach okragło o 10%. Byłaby zatem w ostatnim dziesięcioleciu doszła do cyfry okragło

8.500.000 osób.

Ostatni spis stwierdził zaś stan ludności cywilnej w cyfrze jedynie

7.461.000 osób.

Strata wynosi zatem przeszło 1.300.000 osób.

W tem trzeba rozróżnić dwie pozycje: 1) stratę naturalnego przyrostu ludności i 2) stratę absolutną tj. zmniejszenie zaludnienia poniżej dawnego stanu.

Przyrost naturalny, jak wyżej wspomniano, powinien być przyniesić 10% stanu z roku 1910 czyli okragło 800.000 osób i tyle też wynosi strata z tego tytułu, gdyż przyrostu nie ma żadnego.

Ponadto jednak jest strata absolutna, gdyż ludność (cywilna) Galicji wynosiła w r. 1910

7.987.000.

wynosi zaś w r. 1921 tylko 7.461.000. Stan zaludnienia zmniejszył się zatem o 526.000 osób czyli o przeszło 6% w porównaniu do r. 1910.

Straty są znacznie większe w wschodniej części kraju niż w zachodniej. Wykazuje to dobitnie następujące zestawienie według województw:

	1910	1921
Woj. Krakowskie	2.041.000	1.986.000
Woj. Lwowskie	2.833.000	2.724.000
Woj. Stanisławow.	1.507.000	1.335.000
Woj. Tarnopolskie	1.606.000	1.419.000

Razem 7.987.000 7.461.000

Z tego wynika, że straciło ludności: Woj. Krakowskie 3%, Woj. Lwowskie 4%, Woj. Stanisławowskie 11%, Woj. Tarnopolskie 12%.

swoj hól? Nie, coś stokroć okropniejszego — milczeli. A mnie strach zimnem zgrzeblem biegł po plecach — w milczeniu tem groźbę mściwą, zjadła usłyszałem. Przecież to straszne! Milion wrogów śmiertelnych do wnętrza Rosji sami iny wpędzili. Pan rozumiesz, co to znaczy, czem to grozi?

Cień strachu omroczył twarz lekarza.

— Więc ja do nich. Od rana do nocy pracuję, słucham, co mówią. Czekam, kiedy zaczną krzyczeć, kładę i w krzyku energię nagromadzonej nienawiści wyładowuję. Milczą. Do zemsty się modlą. Oni nam Rosję zarażają, rozsadzają, spalają, zniszczą! A tu jeszcze pod ziemią huzy. Kłofy i łopaty pracują po nocach, zakapturzeni ludzie dynamit w beczułkach od kawioru, w pudełkach od gilek, lub wprost w kieszeniach przewożą...

— Kto? — przerwał Orczewski.

— „I miny pod Rosją zakładają. Kto? dzieci czar-ta, wróg okazany! Czy pan wie, co się dzieje po wszech i miastach? „Dobry wojownik” mówią. I robotę podziemną idzie, dudni. „Gotowe?” — spyta wreszcie nieuchwytny reżyser. Ktoś zejdzie do lochów, zniknie tam na chwilę, potem ostrożnie wypeln-znie na wierzch i nieznacznie głową kiwnie. Djabła ręka naciśnie ukryty guzik — wulkan wybuchnie! Rewolucja! Pan wiesz, co to jest? Słyszał pan co-dziennie świst fabryk, turkot wozów, marsz piechoty, dzwonki w teatrach i muzykę w parku. Jest rytmika życia i pracy, jest ład, dobrobyt, humor. Aż tu nagle — huk. Krzyk, z każdą chwilą wzbiegająca powódź krzyku, wszędzie, nawet w polu, w sadzie, w cerkwi. Ozyry ognia zlizują wsie i miasta. Niema już świstu syren fabrycznych, ani muzyki, ani pracy. Tańce szaleństwo. Ludzie... Oni już nie mają twarzy, tylko pyski zle, koszarne. Jedni, ci mordowani, w strachu śmiertelnym skaczą w ogień lub kręcą się w kółko, inni — mordercy, z oczekującą krwią szponami. Dusza ucieknie — przerażona. Krew, gdzie się do-

Dopiero później będzie możliwem obliczyć, jak powyższe straty rozdzielać się na poszczególne narodowości. Na razie można tylko ogólnikowo zaznaczyć, że największe straty poniosła ludność ruska, następnie polska, najmniejszą względnie żydowska.

Powyżej wskazane straty zostaną jeszcze częściowo zredukowane wskutek powrotu jeńców i uchodźców z Rosji.

O wiele mniejsze straty poniosły ziemie polskie zabioru pruskiego, które nie były bezpośrednim terenem wojennym tak jak Galicja.

Woj. Poznańskie liczyło w r. 1910 — 1.976.000 mieszkańców, obecnie liczy 1.971.000, co zatem można przyjąć jako stan niezmienny. Woj. Pomorskie liczyło w r. 1910 — 987.000 mieszkańców, obecnie ma 941.000, wykazuje zatem zmniejszenie ludności, które przypisać należy nie tyle stratom wojennym, jak silnej emigracji niemieckiej w ostatnich dwóch latach. W tym zabrze — jak widzimy — skutki wojny wystąpiły tylko w formie utraty naturalnego przyrostu ludności.

Zb. P.

List z Wilna.

Wilno, w styczniu.

Dzisiaj wreszcie zostały zestawione ostateczne wyniki wyborów do Sejmu Wileńskiego. Przedstawiają one bardzo ciekawie. Wedle ugrupowań politycznych przypuszczalny skład grup partyjnych jest następujący: Centr. Komitet wyb. 45 mandatów, Rady Ludowe 34 mandaty, PSL 12 mandatów, „Odrodzenie” 7 mand., grupa demokratyczna 6 mand., socjaliści 2 mandaty. Ma się rozumieć, w ostatniej chwili mogą jeszcze zajść pewne niespodzianki i przesunięcia w poszczególnych partiach, gdyż nie wszyscy, którzy kandydowali na dany program, pozostaną w tych ugrupowaniach, jakie ich przeprowadziły. Nie zupełnie wyjaśnione jest także stanowisko posłów wybranych z Brastawia i Wasiliszek, którzy kandydowali na listy zblokowane.

Wedle wieku najstarszym będzie ks. Arcybiskup Hryn ewiecki, któremu zapewne przypadnie rola otwarcia pierwszego posiedzenia Sejmu. Najmłodszym będzie student wybrany z listy „Odrodzenia”, oraz uczeń szkół średnich, rolnik, wybrany z pow. Brastawskiego.

Wedle zawodów skład Sejmu przedstawia się następująco: duchownych 8, rolników 47, dziennikarzy i literatów 9, kupców 1, nauczycieli 1, wojskowych 1, felczer 1, aptekarz 1, urzędników prywat. 1, lekarzy 2, adwokatów 6, urzędn. municyp. 2, przemysłowców 1, kolejarzy 3, techników-inżynierów 2, urz. państwowych 3, budowniczych 1, sędzią 1, urz. samorząd. 2, rzemieślnik 1, geometra 1, kobieta urzędniczka 1, student 1, bez zawodu 1.

Wobec tego prawie połowę Sejmu stanowią rolnicy, w tem z wyjątkiem kilku samych chłopów, zaś reszta reprezentuje wszelkie zawody i stany. Śmiało twierdzić można, że w Sejmie Wileńskim uzyskały przedstawicielstwo wszystkie warstwy.

Otwarcie Sejmu spodziewane jest w każdym razie przed końcem stycznia.

Wilniaŋin.

tkniesz, wszędzie krew. Cuchną nią dzieci, kobiety i starcy, dokoła trupów skaczące. Śwad popiołów. Bóg odejdzie i słońce zadusi się w dymach. Zawali się Ruś z jej Kremlen czcigodnym i granitowym arcydziełem Piotra Wielkiego, z muzykiem, śpiewającym w polu. Familję samodzięrcy lawina ognista zmiecie. Bóg odejdzie, słońce w dymach zamrze...

Ekscelencja gwałtownie bladł, dolna szczęka z rozwichrzoną brodą trzęsła się spazmatycznie.

— Skąd taka plastyka, Piotrze Siergiejewiczu? — spytał Feliks, oszołomiony czerwonym krakaniem pijanego starca.

Twarz Kuwshynina skrzywił taki skurek strachu zwierzęcego i męki, że Orczewski aż zamknął oczy.

— Skąd? Widzicie...

Mówił niewyraźnym i rwącym się szeptem, rzucając dokoła polski przyczajonych spojrzeń.

— Skąd? Powiem, tylko proszę milczeć. Tu, w Bobruisku, koło stacji Berezyna, ukrywa się mnich Joasaf z monasteru białogrodzkiego. Jasnowidzący. Kiedyś w nocy krzykiem monachów wszystkich zwołał. „Módlmy się, bracia” — wołał. — „Mój święty patron kazał mi do Piłra iść niezwłocznie, przed tronem hośdarowym paść i błagać lubo o pokój natychmiastowy, lubo o śmierć Gryszyki Rasputina, sobaki przekłetej, co familję carową tumani, w hańbę berło pomazańca pogrąża i gniew ludu prawosławnego nieci. Więc strwożone mnichy posłali Joasafa do Car-skiego Siola, ale go przed lik pana nie puścili. Poszedł do Gryszyki, ten mu mordę rozbił, w plecy kopnął i wypędził, pies smrodliwy. Błogosławiony wrócił do Piłra i na dworcu kolejowym krzecząc zaczął: „Ratuj Rosję, ludu, ratuj cara! Ubij Rasputina, bo już ziemia się kołysze, a wróg przez fronty zdradnie się przesącza i stos zguby podpalą!” Złapał zaraz. W pietropawłowskiej ciemnicy siedział.

(C. d. w.)

Polska a ruch portowy w Gdańsku.

Od czasu, gdy po drugim rozbiórce Polski w 1793 r. Prusacy zajęli Gdańsk, rozpoczyna się upadek tego miasta. Gdańsk schodzi do rzędu małych miast powiatowych. Dopiero po 1860 r. zaczyna się trochę rozwijać, jednak nie tyle jako miasto portowe, lecz raczej jako siedziba różnych urzędów, wojska, szkół itd. Jak powolnym mimo wszystko był ten rozwój, wskazuje fakt, że, gdy w chwili pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. Gdańsk liczył aż 60.000 mieszkańców tj. tyle, co ówczesna stolica Polski, Warszawa, w 1900 r. doszedł zaledwie do 147.000 mieszkańców, gdy Warszawa miała ich wtedy blisko milion. Państwo niemieckie otoczyło opieką inne porty, jak Hamburg, Bremę, Lubekę i Szczecin. Odpowiednio do tego nieznaczny był ruch w porcie aż do czasów wojny światowej w 1914 r.; podczas wojny oczywiście nastąpił prawie zupełny zastój. Stosunki zaczęły się dopiero poprawiać po podpisaniu traktatu wersalskiego i objęciu w 1920 r. przez Polskę — Pomorza. Odnosna statystyka przedstawia się, jak następuje:

do Gdańska przybyły:

Rok	Ilość okrętów	pojemność w tonach rej.
1913	2910	924.837
1918	1237	455.127
1919	1435	535.496
1920	1951	987.740
1921	2632	1.385.373

z Gdańska wyjechały:

Rok	Ilość okrętów	pojemność w tonach rej.
1913	2855	936.854
1918	1223	439.473
1919	1413	567.099
1920	1935	979.860
1921	2623	1.603.713

Dla wyjaśnienia powyższego zestawienia podkreślić należy, że w obrocie portowym nie tyle ma znaczenie ilość statków, ile raczej ich pojemność, a zarazem waga towarów tymi okrętami przywiezionych lub wywiezionych.

Znacznym jest także ożywienie ruchu w porcie pod względem przynależności państwowej poszczególnych okrętów. Gdy w 1913 r. do Gdańska przybyły okręty zaledwie 8 państw, a nie zawijały wcale statki np. amerykańskie lub francuskie, to w 1921 r. wpłynęły do portu okręty aż 19 państw, wśród których jedno z pierwszych miejsc zajmowały statki pod flagą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pod flagą polską zawinęło do portu gdańskiego w 1920 r. 88 statków o pojemności 2.430 ton, a w 1921 r. 116 okrętów o pojemności 4.989 ton rej.

Również dopiero z chwilą, gdy Gdańsk stał się portem Polski, skierowała się tutaj fala emigrantów i reemigrantów. W 1920 r. przyjechało do Gdańska 66.082, wyjechało przez Gdańsk 59.412 tj. przez Gdańsk przejechało razem 125.494 emigrantów, zaś w przeciągu 1921 r. przybyło do Gdańska 84.174, a wyjechało 55.726 emigrantów tj. razem 139.900, z czego do Nowego Jorku i z Nowego Jorku 50.401. W ubiegłym roku mnóstwo emigrantów skierowało się na Antwerpię, a to z powodu niesłychanego zdzierstwa, niedbalstwa i szikan, stosowanych przez władze gdańskie w obozie emigracyjnym, znajdującym się bezprawnie pod zarządem Gdańska.

Od 1920 r. też uzyskał Gdańsk bezpośrednie połączenia z dalszymi morzami, podczas gdy za panowania pruskiego żegluga gdańska ograniczała się prawie wyłącznie do obszaru morza bałtyckiego. Teraz istnieją już stałe połączenia nie tylko między Gdańskiem, a portami morza Bałtyckiego i Północnego, ale także morza Śródziemnego, Oceanu Atlantyckiego i w ogóle linie transatlantyckie. Gdańsk przestał być portem prowincjonalnym, a natomiast stał się portem światowym.

Aby zrozumieć nadzwyczajny rozwój Gdańska, jako miasta portowego w 1920 i 1921 r., a to wyłącznie dzięki Polsce, trzeba pamiętać, że teraz po wojnie panuje w ogóle zastój w komunikacji morskiej, a specjalnie np. porty niemieckie i główny port Niemiec Hamburg, a także belgijska Antwerpja nie osiągnęły ruchu przedwojennego, podczas gdy w Gdańsku ruch portowy zwiększył się w stosunku do stanu przedwojennego o pełnych 60 proc.

Jeszcze większym jest rozwój morskiej floty gdańskiej. Gdy z początkiem 1913 r. stan gdańskich statków wynosił 20 parowców o pojemności 53.046 ton, to w 1921 r. istnieje pod flagą gdańską 30 statków o pojemności 92.885 ton, czyli innymi słowy flota gdańska wzrosła okragło o 80 proc.

Ten wspaniały rozwój ma Gdańsk do zawdzięczenia Polsce. Mimo to hakatyści gdańscy posiadają, delikatnie mówiąc, tyle śmiałości, że w enuncjacjach swoich skarżą się ustawicznie na upadek Gdańska od chwili oddzielenia go od ojczyzny niemieckiej, a oparcia o „trupca gospodarczego“ Polski!

L. D.

NADESŁANE.

Gorzelnia

kompl. bez budy ku poszukiwana do natychmiastowego kupna. n285

Zgłoszenia K U N Z Lwów, Sapiehy 57.

Kino LEW Dziś, we czwartek, 17 bm. monumentalny film rosyjski w 6-ciu aktach
DUBROWSKI Dramat z życia rozbójnika rosyjskiego — według powieści Aleksandra Tuszkińskiego.

SEJM

—o—

Warszawa, (PAT.) Posiedzenie z 278 posiedzenia z dnia 16. stycznia 1922.

Na wstępie odesłano do komisji w pierwszym czytaniu kilka ustaw.

Przystąpiono w dalszym ciągu do rozprawy nad projektem ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych. P. Brun jest zdania, że obowiązująca stopa zamiany 216 Mk. na 100 rubli jest absurdem, który z roku na rok może stać się coraz większym a spłata kapitału po tym kursie tworzy specjalną kategorię dzierżawy hipotecznych. Proponowane podatki będą niesprawiedliwe. Mówca proponuje wobec tego odesłanie projektu z powrotem rządowi z prośbą o uwzględnienie zarówno tych, którym się należy zadość uczynienie, jak i tych, którzy czekali na definitywne załatwienie sprawy. W razie nieprzyjęcia tej rezolucji przez Sejm, mówca zastrzega sobie wniesienie poprawki do art. 3 ustawy.

P. Woideliński zarzuca ustawie, że dosięga ona tylko nabywców nieruchomości, którzy majątki swe uzyskali przeważnie drogą normalną, nie dosięga zaś typowych dorobkiewiczów i paskarzy wojennych, którzy od władz okupacyjnych otrzymywali koncesje i monopole, chowali towary, podbijali ceny, trudnili się przemyślnictwem, oraz nielegalnym handlem walut. Dlatego, skoro już większość komisji nie chce rozszerzyć ustawy na tych bogaczy, mówca imieniem swego klubu domagać się będzie, by przy sposobności ustawy o daninie dodatkowej, dotknąć tych wszystkich i pociągnąć ich do świadczeń na rzecz państwa. Jednostrońność ustawy widzi mówca dalej w tem, że w kategorii płatników zwolnionych umieszczono osoby prawne, które nabyły nieruchomości dla rozszerzenia swoich przedsiębiorstw. Mówca nie może również zrozumieć zwolnienia osób prawnych, które spłaciły cięższe na nich hipoteki i dlatego zastrzega sobie postawienie w czasie dyskusji szczegółowej odpowiednich poprawek. Nie mogąc tą ustawą osiągnąć typowych bogaczy wojennych, stroniłby mówcy nie będzie głosować za zbyt wysokimi stawkami proponowanymi przez mniejszość komisji.

P. Woźnicki wita ustawę mimo jej jednostronności i spodziewa się, że pójść za nią dalsze akty sprawiedliwości społecznej. Stawki, uchwalone przez większość komisji, mówcy nie zadowalały i dlatego przy art. 3 proponuje przyjęcie z powrotem stawek, które komisja pierwotnie uchwaliła, a potem na skutek oświadczenia przedstawiciela rządu zniżyła, powodując się oświadczeniem rządu, że przyjęcie zasady progresji do stawek uczyniłoby ustawę niewykonalną. Mówca jest za tem, ażeby tych, którzy dawniej nabyli nieruchomości, bardziej obciążyć i proponuje, aby dla nabywców nieruchomości w r. 1918 zamiast 100 proc. ceny kupna, jak przewiduje projekt rządowy, przyjęto 250 proc. ceny kupna, dla nabywców w roku 1919 zamiast 76 proc., przyjęto 125 proc., dla nabywców w r. 1920 przyjęto 50 proc., dla nabywców w r. 1921 przyjęto 25 proc. Następnie mówca omawia stanowisko, jakie klub jego zajmie wobec innych zgłoszonych poprawek.

P. Londzin stawia następującą poprawkę do art. 2: Osoby fizyczne, tudzież osoby prawne bez względu na to, czy począwszy od 1. stycznia 1918 odsprzedały lub nabyły nieruchomość i spłaciły do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy na rzecz kraju względnie państwa lub gmin miejskich i wiejskich na Śląsku Cieszyńskim podatek od przyrostu wartości od sumy podatku wymierzonego na podstawie niniejszej ustawy.

Wicemin. skarbu Markowski przytacza motyw, dla których rząd wniósł obecny projekt. Nektórzy zarzucają ustawie, że nie obejmuje właściwych paskarzy lub im podobnych. Stało się to jednak dlatego, że rząd do tej kategorii jaką są paskarze, chce zastosować zupełnie inne postępowanie, inną taktykę podatkową. Dlatego też nie można dwóch tak odmiennych kategorii jedną objąć ustawą. Do kategorii paskarzy odnosić się będzie ustawa o daninie wyrównawczej. Co się dotyczy wniosku mniejszości i jej poprawek, rząd zgodzić się może jedynie na poprawkę p. ks. Londzina. W końcu należy zauważyć, że ustawa ta nie zamierza dotknąć wysekim podatkiem ludzi ekonomicznie słabych, którzy kupowali drobną własność albo spłacili drobne kwoty. Dlatego o ile chodzi o działy rodzinne między właścicielami, trzeba zaznaczyć, że nie poddaje one oczywiście pod interwencję, jak emi kierował się rząd i komisja budżetowa przy stylizowaniu tej ustawy.

P. Medziński wnosi odesłanie tej ustawy do komisji i zastrzega sobie wniesienie poprawek w czasie dyskusji szczegółowej.

Na tem rozprawę ogólną zaniknęło, a sprawę odesłano do komisji.

NALEŻYTOŚĆ EKWIWALENTÓW W MAŁOPOLSCE

P. Głabiński referuje sprawozdanie komisji budżetowej o ustawie w sprawie poboru należności ekwiwalentowej w Małopolsce za r. 1922. Obecnie rząd domaga się wymiaru tej należności jeszcze na rok 1922. Komisja zgodziła się na to żądanie rządu, uchwalając jednak rezolucję, wzywającą rząd, ażeby wniósł do Sejmu projekt ustawy rozszerzającej tę należność na całe państwo, albo znoszący ją w Małopolsce. Ponieważ nasza marka znacznie spadła w ostatnim roku, rząd proponuje, aby ten podatek w r. 1922 wziąć w pełnej wielokrotnej sile, natomiast gminy i powiaty mają być od tego podatku uwolnione, ponieważ znajdują się w niepomysłnym stanie finansowym. Komisja zgodziła się i na tę propozycję rządu. Izba uchwalała ustawę oraz rezolucję w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 popołudniu.

Ograniczenie praw politycznych kobiet

Rzeczpospolita Polska uważa kobietę za pełnoprawnego obywatela państwa. Od pierwszych chwil powstania państwa dopuszczono wszystkich obywateli bez względu na płeć do wykonywania praw politycznych. Konstytucja państwa polskiego zasadę tej równości wyraża w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości. A jednak — kobietom w Małopolsce, w tem w części państwa najbardziej pod względem politycznym uświadomionej i wyrobionej i tylko w Małopolsce — kobietom nie wolno należeć do stowarzyszeń politycznych.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i oparte na niem zarządzenia małopolskich władz administracyjnych w praktyce zakaz uczestniczenia kobiet w stowarzyszeniach politycznych wykonują. Urzędy te powołują się na obowiązujące jeszcze na ziemiach b. zaboru austriackiego przepisy o stowarzyszeniach, które wykluczały kobiety od udziału w stowarzyszeniach politycznych; przyznają, że ustawy te są sprzeczne z przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej, sądzą jednak, że nie utraciły mocy obowiązującej, gdyż wedle brzmienia Konstytucji ustawy niezgodne z jej postanowieniami mają być w ciągu roku uchylone w drodze prawodawczej. Stanowisko ministerstwa spraw wewnętrznych częściowo usprawiedliwia fakt, że na czele tego ministerstwa stoi inżynier: adwokat stracony jednak władze małopolskie posiadające dziesiątki urzędników o studiach prawniczych, winny starać się o wyjaśnienie sprawy. Przyjawszy bowiem nawet rozumowanie uzasadniające, że przepis ustawy austriackiej formalnie zniesiony nie został — należy w myśl zasady prawnej „cessante ratione legis, cessat lex ipsa“ uznać, że jego moc obowiązująca ustała. Przepis bowiem wykluczający kobiety od stowarzyszeń politycznych był w austriackiej ustawodawstwie konsekwencją wykluczenia kobiet od wykonywania praw politycznych, specjalnie wyborczych. Ustawy wyborcze austriackie nawet w tych wypadkach, w których przez przyjęcie za podstawę prawa wyborczego specjalnych kwalifikacji np. cenzusu majątkowego, musiały kobietom posiadającym dane wymogi przyznać czynne prawo wyborcze (od biernego prawa wyborczego były kobiety zupełnie wykluczone) nie dopuszczały kobiet do osobistego wykonania tego prawa. W tych więc nawet nielicznych wypadkach, w których kobietom przysługiwało czynne prawo wyborcze, musiały je wykonywać przez pełnomocników.

Prawo polskie udzielając kobietom pełnych praw wyborczych, czynnych i biernych, usunęło w praktyce zakaz udziału czynnego kobiet w życiu politycznym. Z chwilą, gdy kobiety w Małopolsce mają prawo osobistego udziału w wyborach, a nawet zasiadają jako posłanki w Sejmie — zakaz udziału kobiet w stowarzyszeniach politycznych stał się bezprzedmiotowym, nonsensem prawnym. Konsekwentnie bowiem postępując, należałoby wyznaczyć kobietom udział w wyborach, a kobiety zasiadające w Radach miejskich i Sejmie, o ile pochodzą z ziem b. zaboru austriackiego, usunąć z tych ciał. Chyba, że rządowi naszemu zależy na tem, by kobiety wykonywały swe prawo głosowania i były wybierane, ale pod warunkiem, że pozostań bezczynne w życiu politycznym i nie będą starały się poznać programów i działalności stronnictw i dlatego wyklucza je od udziału w stowarzyszeniach politycznych. Społeczeństwo małopolskie postara się chyba o usunięcie tego stanu rzeczy, kompromitującego rząd polski.

Towarzystwa Naukowego Lwowskiego.

Dnia 9. bm. Wydział filologiczny Towarzystwa Naukowego odbył posiedzenie miesięczne, na którym p. Dr. Władysław Tarnawski zdawał między innymi sprawę z monografii swojej pt. „Życie, dzieła i znaczenie w literaturze angielskiej Ryszarda Marlowe'a”. P. Tarnawski, jeden z bardzo nielicznych u nas przedstawicieli anglistyki, dał się już poznać jako pracownik bardzo poważny w swoim zawodzie, czy to pisząc „O polskich przykładach dramatów Szekspira”, czy dając ciekawy szkic o wielkim romantyku Albionu „Johnie Keats”, czy przekładając samodzielnie dramaty Szekspira i opatrując je w wyczerpujące a doskonałe wstępy krytyczne, by przytoczyć wydaną „Antoniusza i Kleopatry”, a z zapowiedzianych na przyszłość niedaleką „Romea i Julię”, „Sen nocy letniej”, „Juliusza Cezara”, — wszystko w tak bardzo zasłużonej już krakowskiej „Bibliotece Narodowej”. Poza tem przygotowuje p. T. szereg prac o współczesnych Szekspira, a przedmiotem pierwszej z nich jest właśnie wyżej przytoczona monografia.

Dzieje krótkiego, burzliwego życia Krzysztofa Marlowe'a (1563—1593), niezwykle ciekawej osobistości, układają się z kilkunastu dat i faktów, a luki wypełniają hipotezy, budowane na dziełach poety i różnych aluzjach i dawnych pisarzy jego doby, bardzo nieraz prześkrawionych, szczególnie gdy pochodzą od purytanów.

Pochodził on z Canterbury, a ojciec jego zapewne był szewcem. Zdolny młodzieniec uczęszczał do szkoły katedralnej w rodzinnym mieście, później w Cambridge, gdzie w r. 1587 otrzymał stopień magistra. — Osiedliwszy się w Londynie, pisał dla sceny, ale talent jego był właściwie liryczny. Poeta szukał jednak natychmiastowego zarobku, a także zapewne pragnął powodzeniem swych dramatów zwrócić na siebie uwagę. Prowadził życie rozpustne i obracał się w najgorszym towarzystwie, miał jednak stosunki także z arystokracją i bywał w kółku literatów i uczonych, które urządzało zwyczajem humanistycznym rozprawy na różne tematy w stylu dialogów Platona. Ton ich był nie tylko wolnomyślny, ale czasem nawet bluźnierczy. Na podsłuchanych przez służbę urwkach, poprzekręcanych i uzupełnionych w sposób złośliwy, opierał się musi oskarżenie o szerzenie ateizmu, jakie wniesiono przeciw poecie. W chwili, gdy Rada królewska otrzymała to niezwykle ciekawe pismo, Marlowe już nie żył. Zginął w szynkowni — jak mówi jeden z nieuprzedzonych współczesnych — „od sztyletu nikczemnego służalca”, stanowiący w obronie swej „rozwiązłej kochanki”.

Dramat Marlowe'a „Tamerlan Wielki”, grany po raz pierwszy w r. 1586 lub 1587, odznacza się potężną koncepcją głównej postaci i rozchukaniem wyobraźni. Autor był tu silnie podmiotowy i dał swemu bohaterowi wiele rysów własnych, powstały stąd nawet pewne sprzeczności. Prolog przedstawia „Tamerlana” i jego podniosły przedmiot plaskiej komickiej, szpecącej ówczesny dramat, główną innowacją była jednak forma. Niedolężni poprzednicy Marlowe'a używali naprzemiennie rymu, prozy i wiersza białego, opartego na wzorach włoskich, on tymczasem rozstrzygnął przyszłość angielskiego dramatu, czyniąc wiersz biały jego wyłączną prawie szatą. Udoskonalił go też znacznie pod względem dźwięczności i rozmaitości, w czem w póź-

niejszych utworach coraz dalej postępował. Ewolucja wiersza szekspirowskiego jest naturalnym rozwojem procesu, dobrze widocznego u Marlowe'a.

Co do „Tragicznych dzieł doktora Fausta” trudno stwierdzić datę pierwszego wystawienia sztuki, ale musiała być grana przed końcem r. 1592, wtedy bowiem pojawiła się sztuka Greene'a, nosząca cechy świadomego współzawodnictwa.

Marlowe i tu jest podmiotowy. Pojęcia chrześcijańskie musiały być dla poety tylko konwencją literacką, taką, jaką dla pisarzy Odrodzenia bywa mitologia klasyczna. Dobry materiał dramatyczny stanowił tylko początek i koniec dzieł bohatera tj. wahania i zawarcie umowy z diablem, oraz porwanie Fausta do piekła. Środek rozpadł się na szereg luźnych epizodów, przeważnie pozbawionych poezji, a operujących płaską komiką i efektami wzrokowymi. Trudno jednak przypuszczać, aby autorem tych scen był kto inny.

Krok w kierunku przedmiotowości dramatycznej oznacza „Żyd maltański”. Tu już Marlowe nie utożsamia się ze swym Barabaszem. Postać ta w pierwszych dwóch aktach odznacza się ezeroką koncepcją, której źródłem była obserwacja i lektura Starego Testamentu. W dalszym ciągu sztuki Barabasz staje się jakby bohaterem romansu kryminalnego i poziom dramatu obniża się, jak nigdzie u Marlowe'a. Tu najprawdopodobniej jest współzawodnictwo jakiegoś innego pisarza.

Dramat historyczny „Edward II.” jest dalszym krokiem w rozwoju talentu Marlowe'a od liryki do dramatu. Ale i tu nie brak w podrzędnych osobach pewnych rysów samego autora. Sztuka jest przeładowana wypadkami, poezją mniej, niż w pierwszych dramatach. Poeta dokazał tu pewnej sztuki, którą potem z takim powodzeniem uprawiał Szekspir. Potrafił wzbudzić sympatię dla cierpienia postaci króla, pierwotnie odpychającej.

Pomijając sprawę autentyczności innych utworów przypisywanych Marlowe'owi i kwestię udziału jego w autorstwie „Henryka VI.”, wchodzącego w skład dzieł Szekspira, wypada zaznaczyć, że szczyt twórczości poety stanowiłby poemat „Hera i Leander”, niestety nie skończony. Zapewne stałby on wyżej nawet od epickich utworów Szekspira, istniejący bowiem początek odznacza się wielkimi zaletami.

Znaczenie Marlowe'a w literaturze angielskiej polega głównie na udoskonaleniu wiersza. Ale dramat zawdzięcza mu także szereg motywów, które potem stały się powtarzane, a Szekspir w pierwszym swym okresie pozostawał pod silnym wpływem swego rówieśnika. Charakterystyczne jest jednak, że naśladował go tylko w niektórych dramatach, a równocześnie w innych brał sobie za wzór Lyly'ego, Kyda lub Plauta. „Ryszard II.” jest owocem świadomego współzawodnictwa przy wyborze pokrewnego tematu i zastosowaniu innej techniki. „Ryszard III.” ma technikę Marlowe'a przy głębokości psychologicznej, na jaką nie było stać autora „Tamerlana”. Szajlok w „Kupcu weneckim” w większym stopniu niż Barabasz, oparty jest na obserwacji i zasługuje na miano postaci oryginalnej. Zależność od „Żyda maltańskiego” ogranicza się do pomysłu, aby żyda uczynić bohaterem, i do paru reminiscencji. Epizodyczny powrót do techniki Marlowe'a w dojrzałej twórczości Szekspira oznacza „Korjolan”, usuwający na drugi plan wszystkie inne postaci i zbliżający się charakterem do nadludzi w rodzaju Tamerlana, Fausta i Barabasza, którzy nie chcą żadnych ograniczeń swej woli. Szekspir wysoko cenił Marlowe'a, jak dowodzi parę miejsc z dzieł jego,

a jeżeli parodiuje jedną scenę z „Tamerlana”, to czydzi nie tyle z autora, ile z nieinteligentnej publiczności teatralnej, bo Pistol powtarza wiersze z tej sceny w idyotycznie przekreślonym brzmieniu.

W dyskusji nad odczytem Dra Tarnawskiego, należym się niedługo pojawić w znacznej objętości książce, która z pewnością przyczyni się do rozszerzenia i pogłębienia znajomości literatury angielskiej u nas, zabierali głos prof. Dr. Witkowski, Dr. Czerny i sam prelegent.

H. B.

Z sali koncertowej.

WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ.

Każdy występ tria czy kwartetu cieszy się we Lwowie niebywałą frekwencją publiczności, spragnionej muzyki komnatowej. Niestety sposobność słyszenia jej zbyt rzadko się nadarza: „Import zagraniczny” utrudniony, własnego zaś zespołu nie posiadamy. Lukę tę w naszym życiu muzycznym należy szybko usunąć, na przykładem Poznania, który w ciągu stosunkowo krótkiego czasu stworzył własny, dobry kwartet. Narazie zdaje się zostanie to dla nas marzeniem. To też powinniśmy być wdzięczni p. Tuerkowi za urządzenie pięciokowego koncertu, który powiódł się w zupełności. Wykonawcami byli pp. Sirote, Pollak i Lhevinne. P. Sirote znany jako dobrego pianiste, teraz zaś poznaczony jako nieposłusznego kameraliste. Przejrzysta technika, miłe uderzenie, umiejętne traktowanie partu fortepianowego zapewniły mu dominujące stanowisko wobec swych towarzyszy. P. Robert Pollak jest również pierwszorzędny skrzypkiem, słyszeliśmy jednak lepszych. Stosunkowo słabo brzmiała w niektórych miejscach wiolonczela. Przypuszczam, że winnym jest instrument a nie posiadacz jego p. Lhevinne.

Artysty dobrze zgrani rozpoczęli wieczór triem esdur Beethovena, które wypadło trochę błado. Dużo za to wyrazu i odpowiedniego naświetlenia miało wykonanie tria c-moll, op. 101 Brahmsa. Piękno tego wspaniałego dzieła podzielało fascynująco na słuchaczy i wykonawców, którzy odtworzyli je z należytą ekspresją i zrozumieniem. Zwłaszcza interpretacja prestantandante była wprost stylowa. Pełnię temperamentu włożyli artyści w wykonanie tria a-moll, op. 50 Czajkowskiego, w którym melodyjność partu fortepianowego rywalizuje z melodyjnością partu smyczkowego. — Nie dziwnego, że dzięki tym właściwościom, nwydanym odpowiednio przez artystów, utwór rosyjski go kompozytora przemówił najsilniej do audytorium i wywołał huragan oklasków.

Dr. A. M.

SKŁAD MIN. B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Poznań, (PAT.) Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej komunikuje, że od dnia 1 stycznia 1922 w skład tego ministerstwa wchodzi departamenty wewnętrznych, rolnictwa i dóbr państwowych, handlu i przemysłu, robót publicznych, pracy i opieki społecznej tudzież wydziały prezydjalne, osobowy i gospodarczy. Zakres działania ministerstwa b. dzielnicy pruskiej obejmuje zatem sprawy dotyczące powyższych działów administracji państwowej. Wobec tego we wszystkich sprawach dotyczących innych działów administracji strony zainteresowane winny się zwracać albo wprost do odpowiednich ministerstw resortowych, albo też za pośrednictwem władz II. instancji, którym w Wielkopolsce i na Pomorzu powierza się oddzielne agendy.

PIOTR DUNIN BORKOWSKI

3)

Zabawa w szczęście.

(Dokończenie.)

Wieczorem po wspólnym obiedzie postawił Angelice propozycję. Dziś wieczór tańczy lud na placu św. Marka. Najszlucniejszy to salon Europy, gdzie księżyc i gwiazdy służą ściśle tylko za dekorację. Szmer z poza Piażetty udawałby znakomicie szum morza, gdyby przypadkiem nie był spowodowany właśnie morzem. Przy wieczornem oświetleniu pyszne dekoracje z ciosu. Wesołość i stroje niebywałe. Wszystko inne aniżeli wszędzie. Tam można o wszystkim przykreć zapomnieć, tylko trzeba spróbować. Czuć, że się gra, cieszyć się swą grą.

„Staniesz się zaraz ręczę niemożliwym”, rzekła Angelika. „Jabym zawsze grała tę grę, gdybyś ty jej nie psuł”.

„Bym się nie stał niemożliwym boję się sam. Akto rom, by dobrze grali potrzeba widzów. Współgrających będziemy łatwo mieli, o widzów będzie trudniej.

Lecz to już do gry będzie należeć, by widzów sobie móc przedstawić. Ty z pewnością nie będziesz wprost mi przeszkadzała, ale zrozum, że niepotrzebne słowo często może już zniszczyć iluzję. Będziesz musiała myśleć o tem, co można powiedzieć”.

„A jednak rozmowa szybko iść będzie musiała, jeśli dobrze cię rozumiałem? Nieopatrzne słowo nie nie zepsuje, jeśli odpowiadający potrafi się podnieść, jeśli odmienne choćby i pułapki”.

„Cieszę się, że się rozumiemy. Można dwojako pojmować grę w szczęście. Można ją tak pojąć, jakby się szczęście właśnie spełniało, to nie tylko jednak

doprowadziłoby do nieporozumień i samoby miało w sobie załączki swego przezwyciężenia, ale po za tem byłoby to raczej okrutnością niż szczęściem. Szczęście nasze powinno być takie, jak po spełnieniu pragnień”.

Weszli już w morze światła rozlicznych i w różnych kolorach, do tej sali o czarnym stropie, na ten bal kostiumowy. Byli i oni w kostiumach, bo ich północna bezbarwność szat odbijała od kolorowych. Przechadzali się między parami w milczeniu. Wśród wesołych i pogodnych, byli jeszcze chmurni i melancholijni. Ukradkiem spoglądali na siebie, czekając kiedy się zaczną gra. Kto da hasło do tańca? A tymczasem na sali taniec już szedł. Tańczono jakby wyzywając zmęczenie. Tańczono niekiedy niezręcznie. Tańczono tak, by siebie samym uciechy. Tańczący, gdy stracił tancerkę, nie odnalazł już jej tak łatwo: tłum ich przedzierał; nakrycia głów choć jaskrawe myliły; splotywała z drugim tancerzem coraz to dalej. Nowy tancerz nie wiedział z kim tańczy. Zabawa w szczęście, myślała nasza para. Chwilowa propozycja rozkozy od nieznajomego, który nieznajomym zostanie. Powoli przykuwali się wzrokiem do tego widoku. Zapominali chwilowo o sobie samych. Gdy się kobie przypominali, było im lżej niż dawniej. Są zabawy, które rozdrażniają, gdy na sercu ciężko, są takie, które smutki kolebią, zakotłują. Chwilami chciała Angelika puścić się niemal w taniec z jakim nieznajomym. Chciała ukochać się lekko propozycjami, które uśmiechem zawiązuje się i rozwiązuje. Wstrzymywała się ledwo w porę. Wiedziała, że zniknęłaby iluzja. To nie byłaby jej zabawa w szczęście. Przekonałaby się o omyłce.

Zaczęła zwierzać się Mieczysławowi. Mówiła półgłosem, jednostajnie, powoli: „Taniec jest szczęściem, chwilę wybranej. Z obcymi prawie każda chwila jest ostatecznie wybrana, o ile całemu otoczeniu jest się

obca. Z wybranym człowiekiem poniekąd nigdy, chyba tylko raz. Taniec „za wcześniej” jest podnieta, taniec „za późno” jest znużeniem. Są chwile gdy taniec jest czymś za mało, nie akcentuje dostatecznie fazy szczęścia. Bardzo rzadkim jest dobry taniec”.

Mieczysław mówił: „Taniec potrzebuje tła. Tło jest tu jak może nigdzie. Przy tańcu ważnem jest, w jakim otoczeniu się go tańczy. Bywają tańce, które tylko samotnie odtńczyć można. Bywają takie, a mówię tu wciąż tylko o tańcu, który tylko raz odtńczyć można w życiu z tą samą osobą, przy którym potrzeba innych par obok tańczących”.

„Pierwszy taniec, taniec samotny, tańczy się gdy z ogniem się igra. Drugi tańczy się, gdy pełną ma się duszę, gdy wie się, że obcy, to tylko otoczenie, i nie wydrą im z ruchów tajemnicę ni z błysku oczu, czy z drgnień ust; gdy owa tajemnica wyrwała się już w głębi duszy; gdy z zewnątrz, nie widać nic więcej, jak chyba śmiech kokieteryj, lub barwy miłości. Tajemnicą zaś tą, to głębią pewności, pojęcie wagi chwili jedynej, to spokój. Wtedy się tańczy ten drugi taniec”.

„Czyżby konieczne pewności trzeba, by taniec ten zatańczyć. Nie mówimy o pewności. Można go odtńczyć jak gdyby nie konieczne pewności było trzeba, zawsze można tańczyć jak gdyby”.

„Mieczysławie, jak gdyby, coż to za słowo? Czy mówię je potrzeba. Los niech rozstrzyga jak będzie z tańcem, z prawdziwym tańcem. Los nie żart, los tylko wskazuje, że zaszła chwila, w której wybór rzecz obojętna. Gdy stało się, aktor już wie dobrze jak grać tę rolę, którą otrzymał”.

„Aktorami świata cały teraz zapelnion. Angeliko, jedyni nie graćce być może, to ci, których na cmentarz wywożą. Cieszą się oni z zieleni, o której wpiętn nigdy nie marzą. Aktoży schodzący z desek to ludzie o twarzach woskowych”.

GŁOSY PUBLICZNE.

W sprawie dyskutowanej obecnie żywo w kołach nauczycielskich przesyła nam X. Dr. Ciemniński swój pogląd na traktowanie obowiązków religijnych w szkole. (Red.).

PRYMUS CZY OBOWIĄZEK?

Na ostatnim posiedzeniu lwowskiego Koła Naucz. Szk. Średn. obradowano nad kwestionariuszem Zarządu głównego, w którym między innymi są takie pytania:

1. „Czy dotychczasowy przymus praktyk kościelnych (egzort, nabożeństwo niedzielne, rekolekcje, spowiedź, komunja) stosowanych w szkole, uważa Koło za korzystne ze stanowiska religijnego?”

6. „Czy Koło uważa, że przymus powinien odnosić się tylko do niższych klas, w wyższych zaś należy młodzieży dać swobodę w wykonywaniu praktyk kościelnych?”

7. „Czy Koło uważa, że przymus praktyk kościelnych należy ze szkoły zupełnie usunąć, pozostawiając pieczę o to rodzicom?”

Takie postawienie kwestji może niejednego wprowadzić w błąd i spowodować niewłaściwą odpowiedź Koła, co znów spowodowałoby nieobliczone szkody zarówno dla młodzieży jak i dla całego społeczeństwa, dlatego uważam za swój obowiązek zabrać w tej sprawie głos publicznie.

Przymus praktyk religijnych ani w szkole, ani w ogóle nigdzie w kościele nie istnieje, istnieje tylko obowiązek, jak to zresztą na Koło słusznie podniesiono. Każda praktyka religijna musi być dobrowolna, bo inaczej byłaby bezcelową i bezwartościową, dlatego mówię, a tem bardziej piszę o „przymusie” praktyk religijnych w szkole może tylko ten, kto sobie nie zdaje należycie sprawy z tego, co to jest modlitwa, spowiedź lub Komunja św. Przymusić się do praktyk religijnych może tylko sam uczeń, o ile zrozumie ich potrzebę i uzna skuteczność, a nikt inny. Czyżby więc ten to przymus osobisty ucznia Zarząd główny znieść zamierzał?..

Byłoby to sprowadzeniem szkoły, bo tylko u protestantów zniesiono obowiązek słuchania Mszy św. i przystępowania do Sakramentów, a tego chyba Zarząd główny nie zamierza.

Tak jednak, jak obecnie stawia rzecz całą kwestionariusz Zarządu głównego, sprawa niezwykle doniosłości, może najważniejsza w całym wychowaniu szkolnym, bo sprawa praktyk religijnych, ustanowionych przez samego Chrystusa, przedstawiona jest w fałszywym oświeceniu i może być narażona na szwank.

Nie jeden bowiem profesor, słysząc o „przymusie religijnym”, który jest tak wstrętny każdemu człowiekowi, a w szczególności Polakowi, zawaha się i może oświadczyć się za zniesieniem tego „przymusu”.

Dlatego też dobrze zrobił zarząd Koła lwowskiego, że nad sprawą tą zarządził publiczną dyskusję, którą poprzedził bardzo rzeczowy i rozumny referat profesora Justa, a która ukończyć się ma dopiero na następnym posiedzeniu.

Trzeba jednak przedtem zdać sobie sprawę z błędnego postawienia kwestji przez odnośny kwestionariusz i nie pytać się, czy ma być zniesiony przymus modlitwy, spowiedzi, Mszy św., bo takowy nie istnieje, ale czy mamy znieść dla uczniów obowiązek tych praktyk.

Wtedy rzecz całą przestanie być hałamutną i każdy nieuprzedzony Polak-katolik odda swój głos za utrzymaniem dotychczasowej praktyki.

Ks. Dr. Jan Ciemniński.

„Kto dziś w szczęśliwej chwili o śmierci smutnie wspomina? Śmierć dziś winna być odpoczynkiem, koniecznym, choć dalekim fragmentem. W fragmenty życie bogate”.

„Smutną jest chwila, która fragmentem się staje. O takiej chwili nie mówmy. Dobrze zagrana rola, staje się życia ośrodkiem. Wiadome mi to, od aktorów z niewoli”.

„O wolnych tu teraz mowa. Wolnymi wszyscy być mogą. Zapewne wolnym grać trudniej”.

„Czy widzisz Angeliko jak zdała suną przebrani cudacznie harfiarze? Chłopaki przy nich lampiony noszą i wykrzywiają się tłumom”.

„Jakże cichą gra harfiarzy. Walcowa muzyka kawiarni już znikła. Czyż bal się dalej będzie toczyć?”

„Taniec będą ci, którzy potrafią. Którym dobrze i bez silnych dźwięków. Będą tańczyć w pobliżu harfiarzy, tłum liczny i tak się już rozszedł”.

„Taniec znikną, pary się rozchodzą, nie każdemu w smak cicha muzyka”.

„Pójdziemy w taniec Angeliko? Lecz wpierw nałóż na swą twarz tę maskę. Zostawił ją tu ktoś, kto odszedł. Znalazłm też i dla mnie.”

„Bez masek trudno nam, tańczyć?”

„Bez masek zanadto zamaskowaliśmy, z maskami zrozumieli i sobie i innym”.

Kręcą się Mieczysław z Angeliką. Zdała dolatuje cicha muzyka. Na placu ściennia się znacznie. Kawiarnie gaszą lampy łukowe. Gazowych lamp połowa już pęgaszona. Prócz tej pary, już więcej par od dość dawna niema. Wieczór zelcha. Przelatują nietoperze. I gołąb niekiedy się jeszcze zabłąka. Księżyc zaszedł, lekkie chmury zakryły dekoracje gwiazdne. Prokuracje wyglądają jak odwrócone, po części zamazane, wielkie bryły kartonowe, pozostawione po przedstawieniu. Czy udała się zabawa w szczęście?

Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 stycznia.

TEATR WIELKI.

We środę o g. 3:30 „Jasełka”. O g. 7:30 „Żydówka”.

We czwartek o g. 7:30 „Tannhäuser”.

TEATR MAŁY.

We środę o g. 7:30 „Nora”.

We czwartek o g. 7:30 „Nora”.

TEATR NOWOŚCI.

We środę o g. 7:30 „Droga miłości”.

We czwartek o g. 7:30 „His pański słowik”.

Apollo. „Prezydent Bowada”. Dramat z życia awanturnika.

— „Krag interesów”, świetna maskarada Bonaventura, która zeszła z afisza z powodu choroby p. Justiana grana będzie w tej samej co na premierze obsadzie. Główne role grają pp. Trapszo i Justian. Bilety na to przedstawienie sprzedają wszystkie Kasy teatralne. Sprzedaż odbywa się w tem tempie, że widownia znowu będzie przepelniona.

— Z powodu niedyspozycji p. Szeaderowiczowej w dzisiejszem przedstawieniu „Żydówki” rolę Eudoksy objęła łaskawie w ostatniej chwili, znakomita artystka p. Argasinska-Choynowska.

Występy Kaczmarza muszą być na razie odłożone, gdyż artysta jest niedysponowany.

— Wykłady prof. St. Grańskiego, które wygłosić miał w „Czytelni akademickiej” z powodu, iż prelegent nie mógł opuścić Warszawy, uległy odwołaniu. Termin ich zostanie ogłoszony.

— Odczyt Dr. R. Kordysa pt. „Moja pierwsza wycieczka zimowa” odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Gospodarskiego, ul. Kopernika 1. 20.

— Rozwój. Ogólne zebranie członków Tow. „Rozwój” odbędzie się we środę w d. 18 bm. o godzinie 7 wieczorem w szkole św. Józefa ul. Lelewela 9. — W przyszłości takie zebrania odbywać się będą także o tej samej godz. stale w każdą pierwszą środę po 1-szym i po 15 tym każdego miesiąca.

— Walne Zgromadzenie członków (czynnych) Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie odbędzie się w piątek d. 27. bm. w sali bibliotecznej Kasyna i Koła lit.-artyst. (ul. Akademicka). Początek punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem, w razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość członków o godzinie 7-mej wiecz.

— Sekretariat Tow. Miłośników języka polskiego przyjmuje wpisy na r. 1922 we wtorki i piątki o godzinie 7—8 wieczór w lokalu Seminarjum slawistycznego, Uniwersytet, ul. Mikołaja 4, I. p.

— Lwowskie Towarzystwo lekarskie. II. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 20. bm. w klinice chorób wewnętrznych, ul. Piarów 4 z licznymi pokazami i wykładem kol. Meiselsa pt. „O odmie otrzewnowej w celach rozpoznawczych”.

— Związek ludowo-narodowy (Koło lwowskie) uprasza członków o rychłe uiszczenie wkładek tak zaległych jak i bieżących. Skarbnik urzęduje w lokalu Koła (Pańska 11, I. piętro) w poniedziałki i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem.

— Tow. miłośników Lwowa. Świeżo zawiązane, w związku z „Polskim Białym Krzyżem” Zrzeszenie miłośników Lwowa, mające na celu szerzenie znajomości i umiłowania naszego grodu wśród szerokich warstw, rozpoczyna obecnie pracę w Kole samokształcenia w zakresie historii i poznania zabytków Lwowa. Złożą się na nią referaty infirmacyjne, wspólne wycieczki, zwiedzanie miasta, jego zabytków i muzeów pod fachowem kierownictwem. Pierwsze zebranie organizacyjne z referatem dr. K. Tyszkowskiego: „Lwów jako przedmiot badań historycznych”, odbędzie się we środę 18 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu P. B. Krzyża Ossolińskich 11 III. p. na które Zarząd Zrzeszenia zaprasza członków, przewodników i wogóle osoby interesujące się przeszłością naszego miasta.

— Wieczory karnawałowe. Na cel Tow. głuchoniemych „Nadzieja” odbędzie się w sali Czytelni katolickiej ul. Piekarska 1. 23 wieczorek karnawałowy. Wieczorek odbędzie się w sobotę 26 bm. Po zaproszeniu zgłaszać się należy w Zakładzie głuchoniemych ul. Łyczakowska 35 od 1—2 pop. Piękny cel ulżenia niedzi najniebezpieczniejszym, ścennie zapewne wiele uczestników.

— Tajemniczy „lekarz”. Z Dubna przywieziono do tutejszego szpitala niejakiego „Dra” Ignacego Stefanowskiego, który w roku zeszłym osiadł we wsi Granówce, w gminie Krupiec, pod Dubnem. Po pewnym czasie przybył on do aptekarza Michalskiego w Kozinie i oświadczył, że jest szefem Miśi Czerwonego Krzyża, byłym lekarzem na b. dworze carskim w Piotrogradzie, — dalej mówił o sobie, że jest kuzynem Naczelnika Państwa i swiagrem generała rosyjskiego Brusilowa. W toku upowiadania w kilka dni później do swej oryginalnej biografii dodał, że posprzeczał się z Naczelnikiem Państwa i dlatego ukrywa się przed władzami, w końcu zaznaczył, że posiada radio, zapomocą którego może porozumiewać się z Moskwą i Petersburgiem itp. Zwrócił dalej uwagę aptekarza, iż uczył się na medycynę w Waszyngtonie i we Lwowie i że włada dwunastu językami. Tajemniczy „lekarz” o-

siadłszy w Granówce pojął za żonę Hapkę, córkę gospodarza Antoniego Milniczuka, — z którą żył zaledwie tydzień, poczem odprawił ją do domu rodzicielskiego. Pewnego razu oświadczył aptekarzowi Michalskiemu, że zorganizował już chłopów na wypadek, gdyby władze polskie czyniły za nim poszukiwania. Policja zajęła się tajemniczym „lekarzem” i odstawiła go do tutejszego szpitala. Wczoraj Stefanowski opuścił szpital a w urzędzie śledczym przyznał, że ma zaledwie sześć klas szkoły średniej, pochodzi z Uhrynowa i jest religij grecko-katolickiej. W dniu dzisiejszym zostanie odstawiony do Dubna.

— Nagły zgon. Na posiedzeniu Izby rzekodzielniczej zmarł wczoraj wieczorem Filip Link, majster szewski.

— Nierozważny czyn „świrkowego” chłopca. Policja aresztowała na dworcu Podzamcze 17-letniego Kazimierza Ziółtowskiego, syna kowala w Kłopotowie, za przesunięcie zwrotnicy przed przyjazdem pociągu towarowego z Barszczowic na tor fałszywy, przez co mogła wydarzyć się katastrofa kolejowa. Zwrotnicy zauważył ten czyn wyrostka, przesunął zwrotnicę na tor właściwy i zaważwał posterunkowego, który chłopca aresztował. Ponieważ chłopiec począł udawać chorego, a lekarz skonstatował u niego tyfus, dlatego odwieziono go do szpitala dla chłobaków, skąd go nazajutrz policja zabrała, gdyż był zupełnie zerowym. Pobudek czynu nie umiał chłopiec ów wyjaśnić, a sprowadzony ojciec oświadczył, wskazując na głowę, że jego syn jest „świrkowy”.

Na karnawał
Ostatnie nowości
POLECA
ALFONS UWIERA
Lwów,
Plac Halicki 14. 289

Zjazd Wojewódzki Pracowników Państwowych w Tarnopolu.

Dnia 22 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali konferenc. I. Gimn. Walne zgromadzenie pracowników państwowych tak miejscowych jakoteż z całego Województwa tarnopolskiego. Wydział miejscowy spodziewa się, że na tem zebraniu nie braknie delegatów z żadnego powiatu Województwa, wszyscy stawiają się karnie na niniejsze wezwanie, aby wziąć udział w bardzo ważnych obradach. Będą tu omawiane sprawy nie tylko dotyczące poprawy bytu pracowników państwowych, pragmatyki, awansu automatycznego itp., ale na tem zebraniu posłowie i delegaci nasi, wysłani do Warszawy, zdadzą nam sprawę z postępu zabiegów naszych u rządu, tu też podane zostaną wytyczne i wskazówki jednoli tego postępowania w stawianiu życzeń naszych do sfer decydujących w Warszawie na najbliższą przyszłość. Gdyby która urzędnicza Organizacja powiatowa chciała w tym kierunku postawić samodzielne wnioski, niech zaraz zgłosi się pisemnie do przewodniczącego „Wojewód. Związku” Zygmunta Turckiego w Tarnopolu (ul. Słowackiego 6).

SPRAWA KŁAJPEDY.

Kłajpeda. (A. W.) Na posiedzeniu Rady Stanu terytorjum Kłajpedy naczelny komisarz Petisne (?) referował o wyniku strai poczynionych przez na konferencji ambasadorów w Paryżu, komisarz zakończył oświadczeniem, że los okręgu Kłajpedy nie będzie rozstrzygnięty bez wypowiedzenia się ludności tego terytorjum. Konferencja ambasadorów zewoliła na zawarcie przez Kłajpedę traktatu ekonomicznego z Niemcami, Polską i Litwą.

UMOWA POLSKO-CZEŃSKA.

Warszawa. (A. W.) Do Warszawy powrócił z Pragi dyrektor depart. dla spr. środkowo europejsk. m. spr. zakr. p. Ładoś wydelegowany tam w celu wyjaśnienia posłowi Piltzowi stanowiska Sejmu wobec umowy polsko-czeskiej i konieczności dokonania w umowie tej pewnych zmian redakcyjnych. Dotyczy to także pertraktacji w sprawie Jaworzyny P. Piltz przeprowadzić ma te sprawy w czasie jak najbliższym.

PASZPORTOWA KONFERENCJA W GRACU.

Grac. (PAT.) Delegaci, którzy tu przybyli na pierwszą konferencję paszportową państw sukcesyjnych zebrali się wczoraj o godzinie 4 po południu. Oprócz zastępców Austrii przybyli na konferencję delegaci Polski, Włoch, Węgier, Jugosławii i Czechosłowacji. Z ramienia rządu rumuńskiego nie przybył dotąd żaden delegat. Zadania konferencji obejmują dwa ściśle określone punkty. A mianowicie: po pierwsze powzięcie zarządzeń celem zastosowania tych uchwał konferencji paryskiej z 21 października 1920, które dotyczą spraw paszportowych oraz sprawy wiz a powtórne zbadanie dalej idących uławnień w tych sprawach. Obrady konferencji rozpoczynają się jutro o godzinie 10 rano.

Z SALI SĄDOWEJ.

Bolszewicy przed sądem.

Przed Trybunałem sądu karnego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko Grzegorzowi Rybakowi, ukończonemu gimnazjalście, rodem z Zafociec, religijny, rzym.-kat., Frydzyk Rettel, kierowniczce żydowskiego konsumu „Solidarność” i Jakobowi Schulsingerowi 32-letniemu krawcowi ze Stanisławowa, oskarżonym o to, że w latach 1919—1920 we Lwowie i wschodniej Małopolsce szerzyli bolszewizm i budzenie wśród wojska polskiego i ludności cywilnej nastroju ułatwiającego akcję wojskom bolszewickim.

W czasie śledztwa prowadzonego przeciw Dr. Michałowi Bodnarowi, stwierdzono z aktów rozwiązanych stowarzyszeń „Jüdischer Bund” i „Zjednoczenia robotników żydowskich”, że we wschodniej Małopolsce szerzono bolszewizm.

Mianowicie w Moskwie istniał „Centralny ino-strannyj komitet”, który był centralną organizacją w poszczególnych krajach Europy. Ten komitet wysłał do Krakowa niejakiego Reizesa, któremu dał na wydatki 500.000 rubli. Podobną kwotę miał otrzymać od Beli Kuhna na Węgrzech. Inny wystannik tego komitetu Rudinow miał pracować na terenie tarnopolskim.

Również w Kijowie istniała organizacja mająca szerzyć bolszewizm w Małopolsce i Bukowinie pod nazwą „Rewolucyjno-komunistyczny komitet dla Galicji i Bukowiny”. Na czele tego komitetu stał Zatoński, zastępcą prezesa był dr. Porejko, sekretarzem dr. Mychałyk a członkami Michał Lewicki, Grzegorz Rysak i M. Doświtny. Zadaniem tego komitetu było wywołanie powstania bolszewickiego. Z ramienia tego komitetu wyjechali do Małopolski dla szerzenia hasła bolszewickiego Michał Lewicki, Dr. Michał Bodnar, Teodor Znak, Michał Król, Paweł Szermak, Diduszek, Wolan, Żebrowski i inni. Poszczególnym członkom komitetu powierzono poszczególne role a przedewszystkiem aby wywołali powstanie na tyłach armii polskiej. Oskarżony Schulsinger przyznał się, że w r. 1919 zgłosił się do komisji bolszewickiej w Moskwie, gdzie otrzymał polecenie działania w służbie wywiadowczej na rzecz komitetu bolszewickiego dla Galicji, urzędującego w Charkowie. Od tego komitetu otrzymał polecenie udania się do Stanisławowa dla zbadania wojska, robotników i własności.

Oskarżony Rybak znów przyznał się, że był wybitnym członkiem komitetu komunistycznego dla Galicji i że w listopadzie 1919 przyjechał do Lwowa w celach agitacyjnych. Tu mieszkał pod nazwiskiem Wacława Bielskiego, absolwenta praw a we Lwowie poznał się z komunistami M. Katzem vel Ochselhornem, Frydą Rettelówną, Arnoldem Baralem i M. Perlmuttem. W czasie pomysłnych walk polskich z bolszewikami, bolszewicy lwowscy pozbawieni pomocy z Rosji zwracali się do komunistów w Wiedniu i Berlinie. Bolszewicy zostawali w ścisłym kontakcie ze stowarzyszeniem „Jüdischer Bund”. W czasie śledztwa stwierdzono, że żydowska partja socjalistyczna we Lwowie przyjęła całkowicie hasła bolszewickie i pozostawała w ścisłym związku z bolszewickim „Bundem” w Warszawie. Czasopismo partyjne „Unsere Stimme” zamieszczało stałe odezwy bolszewickie, aż wreszcie zostało zawieszane przez policję. U oskarżonej Rettelówny, kierowniczki konsumu żydowskiego, znaleziono w łóżku pod siennikiem rozmaite bibule bolszewicka, którą rozrzucano w koszarach wojsk polskich.

Oskarżenia wypierają się wszelkiej winy. Wyrök zapadnie dziś.

Dział ekonomiczny

Bank Centralny dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, który dotychczas posiadał kapitał Mk. 10.000.000, powiększa go do Mk. 250.000.000. Przez wypuszczenie 480.000 akcji, nominalnej wartości po Mk. 500. Cena emisji tychże jest ustanowiona po Mk. 1000 za akcję, wobec czego kapitał obrotowy razem z zapasowymi wzrosną do pół miljarða marek.

Na przyszłość Bank ma się nazywać „Bank Centralny w Warszawie”.

Do Rady weszli obok niektórych pozostałych członków poprzedniej Rady, pp. George Don, William H. B. Long, sir N. Karshian, dr. J. Szenker i W. Trzeciakowski. Do Zarządu zostali wybrani pp. Benno Maisel (prezes), dr. W. Kuttner, Henryk Lewestam, Konstanty Radkiewicz, Artur Roberts.

✱ Dnia 30 listopada 1921 r. odbyło się w Banku Związku Spk. Zar. walne zebranie Tow. Akc. C. Hartwig w Poznaniu.

Ze sprawozdania zarządu należy zaznaczyć, że firma podtrzymywała w całym szeregu miast polskich, oraz na Górnym Śląsku własne oddziały, a w Warszawie i Krakowie wykończono budowę żelazo-betonowych czteropiętrowych magazynów, z których każdy pomieścić może 800 wagonów towaru. Magazyny te posiadać będą bocznicę kolejową i są wyposażone każdy w 2 windy elektryczne.

W Łodzi zakupiła firma wielki plac z magazynami i bocznicą kolejową.

W ostatnim czasie stworzono przy oddziale gdańskim Oddział żegluga morskiej, który rozwija się bardzo dobrze.

Ogólny obrót firmy w roku obrachunkowym to znaczy od 1 lipca 1920 r. do 30 czerwca 1921 r. wyniósł przeszło 3 miljardy 700 milionów marek. Po odliczeniu mk. 11.667.325.93 na fundusz odnowienia uzyskano czystego zysku mk. 9.257.000, z których na cele dobroczynne i tantiemy dla Rady Nadzorczej prze kazano mk. 1.609.600, uchwalono wypłacić dywidendę w wysokości 30 proc. na akcję.

Na zebraniu tym uchwalono podwyżkę kapitału akcyjnego o najmniej 60, a najwyżej 110 milionów mk. Starzy akcjonariusze korzystają z prawa dokupu na jedną starą dwóch nowych akcji po kursie 150 proc.

Wszystkie uchwały oraz pokwitowanie Radzie Nadzorczej i Zarządowi zapadły jednogłośnie.

Kursa giełdy lwowskiej.

17. stycznia 1922.

Tendencja w akcjach niezmieniona, w niektórych walutach i dewizach zwyżka, w innych niezmieniona.

W akcjach bankowych małe transakcje w Powszechnym Banku Kredytowym, za który płacono 325, potem 300.

Akcje przemysłowe. Silniejsze zainteresowanie Chodorowem, który rozpoczął kursem 3110, 3125, 3150 — a w końcu doszedł do 3175. W Krakowie płacono za Chodorów 3150. — Oikos nieefektywny III. E-nisję płacono po 4725, efektywny 5100. Poza tem Parowozowy płacono 1350, 1375, Gaiotę 1900, Naftę 1750, Pelski Glob 1025.

W walutach i dewizach tendencja silna, zwyżkowa prócz Wcma i Berlina. Berlin utrzymał się na wczorajszym kursie 16.35, w Warszawie 16.10, 16.50, 16.40. Wiedeń słabszy początkowo 0.43%, potem 0.43, w Warszawie 0.42, 0.40 — poczem znówu podniósł się na 0.42, 0.42.15. — Kraków notuje 0.42%.

Dewizy na Pragę przy silnej tendencji zwyżkowej poszukiwane. Transakcje po 49, 49.25, 49.40, w Warszawie 51.50, 53 — poczem kurs obniżył się na 52.

W innych walutach i dewizach we Lwowie brak transakcji. Według kursów warszawskich widoczna jest silna zwyżka dolarów, za które płacono tam 3025, 3015, funty 12600, 12650, franki 243, 245 — wypłata na Paryż 245 1/2—251 1/2. Zwyżka na giełdzie warszawskiej odbiła się i na lwowskim rynku, gdzie dolary płacono powyżej 3000, wieczorem 3050. Czy jest to tylko chwilowy skok, czy też oczekiwać należy dalszej zwyżki — okażą najbliższe dni.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. Związku do VI emisji 280, 44.80, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 550, — Bank hip. akc. 280, 30, 900 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 35.00, 750 — Bank powz. kred. 140, 7 — 400 — Bank przemysłowy 281, 42, 650 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 200. II. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank Małopolski 4 1/2% 104.50 106.50, Bank hip. gal. 4 1/2% 105.50 107.50, Banku h.p. gal. 4 1/2% 106 — 102 —, Banku hip. ziem. 4 1/2% 99 — 101 —, Polsk. Banku kraj. 4 1/2% 106 — 108 —, Polskiego Banku kraj. gal. 4 1/2% 99 — 101 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 107 —, 109 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 102.00 104.00 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 — o

IV. Oblig. za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 100 — 102 —, Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 88.50 90.50, Kolei lokalnej polsk. Banku kraj. 4 1/2% 88 — 90 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4 1/2% 83 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczka kraj. galic. z r. 1908 szkolna 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2% 91 — 93 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2% 97 — 99 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 90 — 4 1/2% 88 —

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 200 — 260 —, po 500 rb. 200 — 250 —, drobne 80 — 100 —, Ruble Dumskie (po 1000) 87 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie kienki (po 40 i 20) — 10 — 15, Karbowance (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 — Franki franc. 230 —, 245 — Franki szwajc. 540 — 560 — Funt sterling. 12000 — 12620 —, Dolary amerykańskie 2850 — 3025 —, Dolary kanadyjskie 2650 — 2750 —, Marki niemieckie po 1000 15.50 16.75, po 100 14.50 15.75, (drobne) 13.50 14.75, Lei rumuńskie po 500 22.00 24.00 drobne 21 — 23 —, Liry włoskie 125 — 135 —, Czeskie korony (po — 00 — 00) 47 — 49 —, drobne — 00 — 0000 —, Korony austr. niem. stempl. — 0.38 0.44 — VI. Złoty. Londyn 12000 — 12690 —, Paryż 242 — 252 —, Zurych, 540 —, 580 — 090 —, Praga 48.00 50 — Wiedeń 0.40 0.45, Berlin 15.75 16.75, Nowy Jork 2850 — 2950 —, Mediolan 125 — 135, Bukareszt 22.00 24.00 VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. a. P. 7 p.c.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 17 stycznia 1922.

Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 600 — 700 —, — 0000, Bank hipo. echny 950 — 1000 00, Bank Małopolski 725 — 800 —, 000 Ziemi Bank kredytowy 600 — 650 —, Powszechny Bank kredyt. powszechnego S. A. 350 — 400 — Bank Związku Spółk. zarob. 000 — 0000 Polskie Tow. handlowe 575 625 — 000 — 000 — Handl. Ska akc. Impex. 250 — 300 — 000 000, Polsk. Glob 950 — 1050 — 0000 Żegluga polska 300 — 350 — Zieleńkowski 5600 5900 5700 6000, Warsz.Ska akc. bud. parowozów I. em. 1050 1250 0000 0000, II. em. 0600 — 0000 — Górka 4500 — 5000 —, Siersza 8400 — 8700 — T. P.G. 5100 — 5350 — 00, Trzebiń, fabryka maszyn I.—III. 7100 2300, Pocisk 800 850 —, Lemiesz 0000 0000 Auto-motor 1000 1100 Polska Nafta 1625 1725 1750 — Elektrow. w Sierszy 0000 0000 —, Oikos 0000 0000 Pezet 1000 1125 Trzebiń, fabr. przetw. tłuszczowych 5700 5900 5800, Krakus 2550 2750 0000, Fabryka porcel. Cmielów 0000 0000.

Waluty. Dolary stanów Zjedn. 2850 — 3000 —, Franki francuskie 225 235 Marki niemieckie 15.50 16.50 — 15.75 Korony austriackie 0.41 0.44 0 — Korony czesko-słowackie 43.00 50 — 45.50 46.50.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 17 stycznia 1922.

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie — 00 282 —, 5% m. Warszawy — 296 00 297 00 Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 0000 — 0000 00, kanadyjskie 2970 3025 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 243 — 245 —.

Akcje. Warszaw.Tow. fabr. cukru 17900 17950, Warsz. Tow. kopali. węgla I—II 06000 06000, Lilpop, Rauch i Lowenst. I—II, 2825 2775, Rudzki i Ska 1890 1860, Starachowice I—II 3200 3860. —, L. J. Borkowski I—VI 1180 1210, Bracia Jabłkowscy I—V 1110 1115 —, Firlej z r. 1921 700 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I—IV 0000 — Zyrardów 52000 00000, Bank Małopolski 000 100 —, Ostrowieckie Zakłady 4625 —, Polskie Tow. Handlowe — —, Polska nafta I—III 1790 1750, Żegluga polska 1485 — 0000, Przemysł drzewny 0000 0000, Zawiercie 00000 — 60 —, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — — 000 —, Bank polski we Lwowie 0 — 0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000.

Zurych (PAT). Końcowe kursa giełdy z dnia 17/1 1922.

Berlin początkowe 2.77 końcowe 0.00, Holandia 189.50 Nowy Jork 516 000, Londyn 21.79 60.00, Paryż 42.25 00.00, Mediolan 22.55 00.00 Bruksela — — —, Kopenhaga — — —, Sztokholm — — —, Chrystjanja — — —, Madryt — — —, Buenos Ayres 06 — —, Praga 8.60 0.00, Budapeszt 0.80 0 —, Zagrzeb 1.80 0 —, Bukareszt 00 0 —, Warszawa 0.16, 0 —, Wiedeń 0.17 0 — Austr. noty korony stemplowane 0.09 0.00.

Nekrologia.

Marja Jeziorańska

nauczycielka w Mościskach, córka s. p. Natalji z Horbowski i Antoniego Jeziorańskiego, generała wojsk polskich z r. 1863 zmarła w Mościskach dnia 30 XII. 1921 po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. tam. przeżywszy lat 52. Cześć Jej pamięci. 287 W Mościskach, dnia 15 stycznia 1922

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykański i kwitariusze poleca „Sarmacja” Lwów Ak dem eka 8. 5567

Organizacja Narodowa Jaworów ma na sprzedaż 18 morgów ziemi ornej nadającej się także na cegielnię, 131 morgów łąk dwukrotnych, dwa domy jednod. murowane, drugi drewniany i parcele budowlane. Zgłoszenia tamże. 243

Plugi motorowe, locomobile, maszyny rolnicze naprawia, prowadzi we własnych warsztatach lub na miejscu w majątku. Spółka mechaników „Eos” Lwów G. 64.cka 141. 298

Realność we Lwowie na Zofjówce obejmująca 6 (sześć) morgów dom mieszkalny z (czterema) gosp. darczymi do sprzedania, bliższa wiadomość na ulicy Holmiana o.ata 28 w parterze. 286

Wielki wybór saneczek 30 proc. taniej poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha filia Tarnopol. 270

Kapelusze wieczorowe, kwinty balowe, rajery, welony sułane, kotyliony poleca Topolnicka Kopernika 1. 130

Automobile orobowe, ciężarowe, okazynie do nabycia „Pilot” Lwów, Batorego 4. 93

Bieliznę męską, damską, pościelową dla s. lepów i przywanych wyonuje starannie po cenach umiarkowanych Szwalnia Teatyniska 1 A. 6054

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kr ju i szycia. 5210

POSAZY POSZUKIWANE.

Grzelnik Dublańczyk poszukuje posady Jan Ochota. Radość. 257

Służąca — bezdzietne starsze małżeństwo — poszukiwani do szkoły Jordanowskiej 52 263

Krawczyńni z krojem przyjmie szycie po domach przywanych co Słowa. 281

Szlagzak, kawaler, średniego wieku, Polak, bardzo uczciwy, ciwy, zdolny i energiczny z prima refrencyami, 12 lat wszechstronnej praktyki. Obejmuje zarząd jednego większego majątku ewentualnie administrację, kontrolę kilka kluczy. Łask. zgłoszenia do Adm. pod „Reklama”. 279

NAUKA I WYCHOWANIE.

„Junosza” szkoła kroju Listopada 5 przyjmuje wpisy na kurs, ceny umiarkowane — za krój się ręczy. 164

MAŁŻENSTWA.

Bogata panna poszukuje towarzysza życia. Walewska Radziechów. 287

Kurtki futrzane Mp. 16.000 -- Kostjumy damskie Mp. 2.400

Ubrania męskie Mp. 6.000 i Mp. 4.500. Dla chłopców: **Prasze 2000**
Ubrania 3500

W większej ilości do sprzedania we Lwowie w lokalu

„UNIVERSUM”

BOULARDA 5 (Boczna Batorego), l. p. drzwi 101, --- od g. 10 do 1 od 3 do 6.

282

Bank Małopolski S. A. w Krakowie, Rynek główny 25.

Rodz. zsenie kapitału akcyjnego z sumy Mp. 11.000.000 na Mp. 200.200.000 przez emisję nowych 315.000 sztuk akcji po Mp. 280 im. wart.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 25 czerwca b. r. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy **Mp. 112.000.000 na Mp. 200.200.000**, przekazując Radzie Zawiadawczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji tychże akcji.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadawcza podnieść kapitał akcyjny Banku o **Mp. 88.200.000** przez emisję nowych 315.000 pełnowartościowych akcji po Mp. 280 miennej wartości.

Objęcie większości nowo wydaną się mających akcji zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą część ro pisuje się po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 25 czerwca b. r. i na zasadzie postanowienia p. Ministra Skarbu oraz p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 listopada 1921 zamieszczonego w Nr. 270 „Monitora Polskiego” z dnia 26 listopada 1921.

subskrypcje

na następujących warunkach:

- 1) Dotychczasowym akcjonariuszom przysługują prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że za dwie dawne akcje pobrać mogą jedną nową.
- 2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, lub kwity tymczasowe, które zaś one zaraz zwrócić po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
- 3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 15 stycznia 1922 pod rygorem utraty tego prawa.
- 4) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi Mp. 475 dla dotychczasowych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru, zaś Mp. 600 dla nowych akcjonariuszy.
- 5) Przy zgłoszeniu uiszczyć gotówką całą cenę kupna wraz z 6 proc. odsetkami od ceny kupna od 1 lipca 1921 do dnia wpłaty.
- 6) Reprezentację nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku według swego swobodnego uznania.
- 7) Nowe akcje wydawane będą w swoim czasie akcjonariuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
- 8) Na wypadek nie przydzielenia akcji Bank zwróci wpłaconą kwotę wraz z odsetkami w wysokości 4 proc.
- 9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1-go lipca 1921.
- 10) zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmują do dnia 75 lutego 1922 następujące instytucje:

W Krakowie: Bank Małopolski Rynek gł. 25.

Filia Polskiego Banku Krajowego,

Filia Banku Handlowego w Warszawie,

W Warszawie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Mszczułowska 154.

Bank Handlowy w Warszawie,

Bank dla Handlu i Przemysłu,

We Lwowie: Oddział Banku Małopolskiego ul. 3 Maja 10.

Polski Bank Krajowy,

Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu,

Oddział Banku Dyskont. Warszawskiego,

W Poznaniu: Bank Związku Spółek Zarobkowych,

Polski Bank Handlowy,

Bank Przemysłowców,

Oddział Banku Handlowego w Warszawie,

W Łodzi: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Moniuszki 4.

W Tarnobrzegu: Oddział Banku Małopolskiego ul. Krakowska 3.

W Sanisławowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Sapieżyńska 10,

W Rzeszowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Jagiellońska 3,

W Białymstoku: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Kolejowa 8,

W Zakopanem: Oddział Banku Małopolskiego, Krupówki 38,

W Katowicach: „Deutsche Bank” Filia w Katowicach,

Spółka Komandytowa „Feige & Co”,

W Królewskiej Hucie: „Oberschlesischer Bankverein”,

W Wiedniu: Powszechny Austr. Zakład Kredytowy Ziemski,

Austr. Zakład Kredytowy dla handlu i Przemysłu.

5786

Zarząd

Powiatowej Kasy chorych

w Sanoku

rozpisuje niniejszem

Konkurs

Na posadę Dyrektora Kasy z poborami VIII stopnia służbowego urzęd. państwowych.

Podania należy do udokumentowane należy wnieść na ręce przewodniczącego do dnia 31 stycznia 1922 r.

Kompetujący winni dołączyć do podania:

Świadectwo moralności,

Świadectwo szalone.

Opis dotychczasowego życia (Curriculum Vitae).

Dowód odbytej przynajmniej 2-letniej praktyki

w Kasach chorych.

Dowód obywatelstwa polskiego.

Pierwszeństwo będą mieli dotychczasowi kierownicy Kas chorych.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Sanok dnia 11 stycznia 1922.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

Przewodniczący: W. Perucki m. p.

Torby srebrne i białe

wszelką naprawia i przerabia szybko i solidnie

Firma W. BUSZEK

Lwów, Akademicka 3.

171

KAPELUSZE

dla Pań, Panów i dzieci wyrabia w najlepszych gatunkach i ostatniej kreacji

I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY

RUDOLFA NEUWELTA

LWÓW, Batonowa 3. (wł. gmach fabr.)

3283 Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Kupię

okrągłaki dębowe, brzostrzowe, bukowe, jasionowe, olchowe, jaworowe, klonowe, brzostrzowe, lipowe, topolowe itd.

Proszę o oferty:

Biuro przemysłu drzewnego o imiębiowego

„BEBEDE”

Inż. Juliusz Hollender, Kraków, ul. Wielopole 22 Tel. 234

Składy: ul. Szpitalna 7. adres telegr. „Bebede”. 261

PIECE „METEOR”

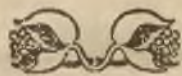
oszczędnościowe

oraz metalowe

na taniej poleca

ANTONI HAŁSKI

Lwów — Sobieskiego 3.



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

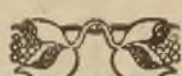
przyjmuje

Administracja „Słowa

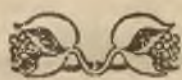
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

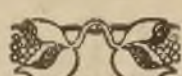
przyjmuje

Administracja „Słowa

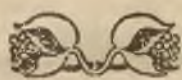
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

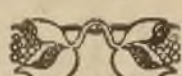
przyjmuje

Administracja „Słowa

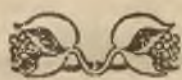
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

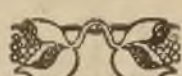
przyjmuje

Administracja „Słowa

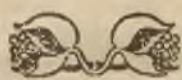
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

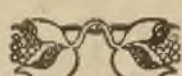
przyjmuje

Administracja „Słowa

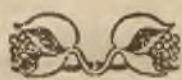
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

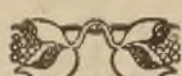
przyjmuje

Administracja „Słowa

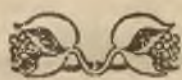
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

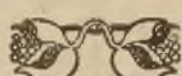
przyjmuje

Administracja „Słowa

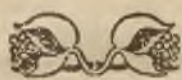
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

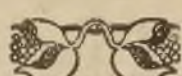
przyjmuje

Administracja „Słowa

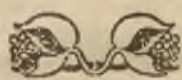
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

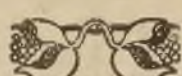
przyjmuje

Administracja „Słowa

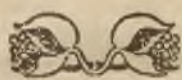
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

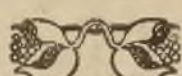
przyjmuje

Administracja „Słowa

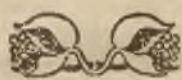
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

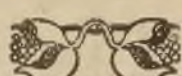
przyjmuje

Administracja „Słowa

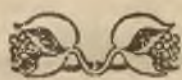
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

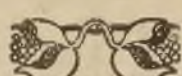
przyjmuje

Administracja „Słowa

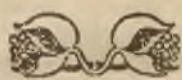
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

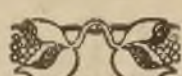
przyjmuje

Administracja „Słowa

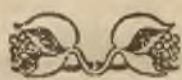
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

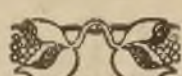
przyjmuje

Administracja „Słowa

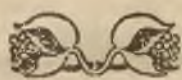
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

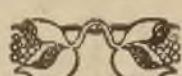
przyjmuje

Administracja „Słowa

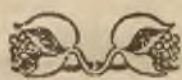
Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.



Swój
do swego
po swoje!



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11-15.